Świąteczne wyniki sportowe z kraju i zagranicy

Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | PONIEDZIAŁEK, 10 GRUDNIA 1934 | NR. 339

Godna naśladowania działalność społeczna

dyr. Corventi i jego małżonki w fabryce nici w Widzewie

Łódź, 9. grudnia.

W Zakładach Tow. Akc. Łódz. Fabr. Nici **w Widzewie** w 90 proc. pracują kobiety. Praca w fabryce nici jest **bardzo ciężka,** wymaga zwłaszcz w farbiarni zdrowego i odpornego organizmu. Pomimo tego, warunki pracy tak są dostosowane, że robotnice **mogą, bez uszczerbku dla zdrowia, pracować normalnie.** Wybijają się tu w pierwszym rzędzie **warunki hygieniczne zakładów.** Wszędzie spotyka się czystość i porządek. Robotnice mają na śniadanie półgodzinną przerwę, na obiad godzinę, na podwieczorek pół godziny. Posiłek spożywają **w osobnym budynku,** przeznaczonym specjalnie na jadalnie. Jadalnia — to duża sala, starannie pod względem hygienicznym utrzymana, **odpowiednio ogrzana w porze zimowej.** Robotnicy przy spożywaniu posiłku mają możność **czytania gazet, oraz słuchania koncertów radjowych.** Stan hygieniczny jest do tego stopnia doprowadzony, że kierownictwo zwraca nawet uwagę na utrzymanie w ładzie **włosów, oraz czystość rąk,** bynajmniej nie dla złośliwości, czy z innych względów dyscyplinarnych, lecz dla **utrzymania ogólnej hygjeny na odpowiednim poziomie.** Robotnica, która nie chce korzystać z odpoczynku i rozrywki w jadalni, **płaci 50 gr. kary,** ma to na celu odpowiednie utrzymanie również **poziomu kulturalnego pracowników.** Wypadków jednak takich dotychczas nie zanotowano.

Przy zakładach jest przytem **kuchnia,** w której obiad, składający się z 3-ch dań, kosztuje tylko **45 groszy.** Również co dwa tygodnie **robotnice wraz z rodziną mogą korzystać bezpłatnie z kąpieli** we wzorowo utrzymanej łaźni. Podobne łaźnie, lecz utrzymane w gorszych warunkach hygienicznych, przy innych zakładach, są płatne.

Te warunki pracy należy zawdzięczać jedynie i wyłącznie **dyr. Corventi** i jego małżonce, którzy specjalnie poświęcają się **dla dobra ludzi,** których los powierzył ich opiece. Specjalnie **p. dyrektorowa Corventi jest niezmordowana przy wysiłkach w kierunku stworzenia jaknajlepszych warunków pracy, oraz podniesienia poziomu kulturalnego pracowników.**

Z jej inicjatywy i pod osobistym jej kierunkiem prowadzi się **lekcje kroju, szycia i haftu.** Lekcje te odbywają się w każdy wtorek i piątek między godzinami 17,30—19,30. Robotnice, zatrudnione w tym czasie, **są zwalniane z pracy, a za przerwę mają płacone.**

Uczęszczające na lekcje otrzymują towar **na kredyt** z firmy, towar, który spłacają w ratach nawet groszowych, by nie robić dużego uszczerbku przy pobieranem wynagrodzeniu. Z materjału, pobieranego na kredyt, **robotnice szyją sobie suknie, bieliznę nocną, dzienną itd. Maszyny dała do użytku firma w ilości wystarczającej.** Wiosną przyszłego roku odbędzie się wystawa tych prac, na którą **dyr. Corventi i jego małżonka przygotowują szereg nagród.** Z całem uznaniem należy podkreślić i polecić naśladowanie działalności społecznej **dyr. Corventi i jego małżonki.** (x)



Książę Kentu i jego małżonka spędzają miodowy miesiąc w zupełnem odosobnieniu. Mimo to jednemu z fotografów udało się dokonać zdjęcia młodej pary książęcej, siedzącej na terasie zamku.

Katastrofalny wybuch nabojów do straszaków w Będzinie

Będzin, 9. grudnia.

Wczoraj wieczorem około godz. 17 w składzie zabawek **Krala w Będzinie** przy ul. św. Jana nastąpił **katastrofalny wybuch kilku skrzyn nabojów do straszaków.** Skutki wybuchu okazały się **fatalne,** gdyż część sklepu **została zdemolowana, okna wystawowe wyleciały na ulicę, a trzy osoby, znajdujące się w sklepie, m. in. właścicielka sklepu p. Kralowa i subjekt odnieśli ciężkie obrażenia.** Na miejscu wypadku zjawiła się policja i straż pożarna z autopompą. Rannych przeniesiono do szpitala powiatowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Stan ich jest **bardzo ciężki. Dwu osobom grozi utrata wzroku.** Po wypadku ranni przedstawiali **okropny widok.** Odzież potargana na strzępy, a twarz i ręce przedstawiały **jedną krwawą ranę.** Jeden z lżej rannych wskutek przestrachu **dostał krwotoku.** Wybuch słyszany był na odległość **kilkuset metrów i wywołał wśród mieszkańców panikę.**

Na miejscu wypadku zebrało się **kilka tysięcy ciekawych,** to też skład otoczono **kordonem policji.** Strat, jak również i powodu wybuchu, dotąd nie ustalono. Istnieje tylko przypuszczenie, **że wybuch spowodowany został przez zaprószenie ognia.**

Ponura tragedja miłosna w Wielkiej Dąbrówce

Zastrzelił narzeczoną i popełnił samobójstwo

Katowice, 9. grudnia.

W sobotę wieczorem w Wielkiej Dąbrówce, w pow. Świętochłowickim, zdarzyła się tragedja miłosna, której ofiarą padły dwa młode życia.

Mieszkańcy ul. Kolonja Zagrodnicza w Wielkiej Dąbrówce zaalarmowani zostali nagle około godz. 19,35 dwoma strzałami rewolwerowemi. W parę minut potem rozniosła się po miejscowości wieść, że w pobliżu domu nr. 5, przy tej samej ulicy, 25-letni Alojzy Nowak, zam. w Giszowcu, w pow. Katowickim, dwoma strzałami rewolwerowemi pozbawił życia swą b. narzeczoną 25-letnią Klarę Gawełczykównę z Wielkiej Dąbrówki przy ul. Kolonja Zagrodnicza nr. 1, a następnie popełnił samobójstwo przez poderżnięcie sobie brzytwą gardło.

Według zasięgniętych przez nas na miejscu informacyj, sprawa ponurej tragedji przedstawiała się następująco: Klara Gawełczykówna otrzymała przed dość dawnym czasem zajęcie u jednej z rodzin w Giszowcu. Tam poznała Nowaka. Po pewnym czasie Gawełczykówna jednak straciła zajęcie i powróciła do swych rodziców. Mimo to Nowak dalej ją odwiedzał i był bardzo częstym gościem rodziców swej narzeczonej. Dopiero kiedy i Nowak stracił zajęcie, nastąpiło pomiędzy młodymi pewne oziębienie. Rodzice dziewczyny bowiem wpływali na nią, by zerwała z Nowakiem, gdyż przecież nie może wyjść zamąż za bezrobotnego. Zresztą Nowak i tak nie cieszył się u nich większą sympatją. O tem wszystkiem zakomunikowała wkońcu G. swemu narzeczonemu. Nowak przejął się bardzo tem oświadczeniem i pewnego razu przy jakiejś okazji wyraził się do ojca swej narzeczonej temi słowy: „Ja jej nie będę miał — ale i wy też nie...!"

W sobotę popłudniu Nowak przybył do mieszkania Gawełczykówny, gdzie zastał jedynie matkę swej narzeczonej. Gdy się dowiedział, że córka udała się do Bytomia, wyszedł z mieszkania, lecz na ul. Kolonja Zagrodnicza natknął się na Gawełczykównę, idącą w towarzystwie niej. Zuka. Po przywitaniu się Nowak oświadczył, że chce się rozmówić ze swą ukochaną. Zuk oczywiście nie sprzeciił się temu. Nagle, kiedy młodzi oddalili sie od niego o kilkadziesiąt kroków, padły dwa strzały. Nim Zuk zdołał dobiec, było już po wypadku. Na ulicy leżała Klara Gawełczykówna, nie dająca już żadnych oznak życia, tuż obok niej konał jej b. narzeczony.

Nowak miał w straszliwy sposób poderżnięte gardło. Agonja Nowaka trwała krótko, gdyż biedak w parę minut potem wyzionął ducha.

Jak zdołano stwierdzić, Nowak po daniu 2 strzałów do Gawełczykównej, zamierzał pozbawić się życia następnym strzałem. Ponieważ jednak rewolwer się zaciął, poderżnął sobie gardło brzytwą. Zwłoki obojga odstawiono do szpitala powiatowego w Szarleju-Piekarach.

Ponury wypadek zrobił na mieszkańcach wioski wstrząsające wrażenie.

15 osób zamarzło na śmierć

Londyn, 9. 12. Tel. wł.

Z Nowego Jorku donoszą o nagłym spadku temperatury, która w sobotę wynosiła 20 stopni niżej zera. **Ofiarą nagłych mrozów padło 15 osób, które zmarzły na śmierć.**

Widmo śmierci w domu królewskim

Londyn, 9. 12. Tel. wł.

Sędziwa ciotka króla Jerzego, księżna Ludwika, jest od paru dni chora. Wobec poważnego wieku chorej, która liczy 87 lat, stan jej budzi obawy. **Ks. Ludwika jest najstarszą żyjącą córką królowej Wiktorji i wdową po magnacie szkockim, ks. Argyll, który zmarł w 1914 roku.**

Zasłużony los ojcobójczyni

Paryż, 9. 12. (tel. wł.)

Trybunał kasacyjny odrzucił skargę kasacyjną Violetty Noizieres, skazanej jak wiadomo na śmierć za zamordowanie swego ojca.

Wobec tego pozostaje tylko możliwość ułaskawienia jej przez prezydenta Republiki.

Kongres delegatów P. Z. P.

domaga się przywrócenia poborów z lipca br.

W ub. sobotę odbył się w Katowicach kongres mężów zaufania oraz członków rad urzędniczych, przynależnych do P. Z. P. (Pol. Zw. Prac.) Kongresowi przewodniczył członek zarządu głównego p. Zawisza. Po zagajeniu obrad wygłosił dłuższe przemówienie prezes związku, p. **Macielewski,** który m. in. dowodził, że ostatnia obniżka płac urzędniczych w przemyśle śląskim o 8 proc. oraz wstrzymanie szczębli krzywdzi w poważnej mierze polskich pracowników przemysłowych. Mówca podkreślił, że mimo wielkich redukcyj robotników, produkcja stale się zwiększa. Skolei mówca przedstawił dane statystyczne, dotyczące wydajności pracy w przemyśle węglowym, wykazując m. in., że w 1913 r. przy załodze większej o 200 procent od obecnej, wydajność dzienna robotników wynosiła 1900 kg a w dwadzieścia lat później, tj. w 1933 r., wynosiła przeszło 2600 kg. Mówca wypowiedział się wkońcu za **skróceniem czasu pracy bez obniżania zarobków.** Po ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści:

Kongres P .Z. P. w Katowicach, obradujący w dniu 8 bm., wzywa władze P. Z. P., aby celem naprawienia krzywdy, która stała się ogółowi pracowników umysłowych Górnego Śląska, **wypowiedziały w właściwym terminie:**

a) **obecnie obowiązującą tabelę poborów na dzień 31 stycznia 1935 r. z równoczesnem żądaniem przywrócenia poborów, które obowiązywały przed 1 lipca 1934 r.**

b) **ramową umowę taryfową,** na podstawie której do **dnia 28 lutego 1935 r.** wstrzymane zostało udzielanie stopni starszeństwa, przyczem Kongres stoi na stanowisku, **że przywrócenie udzielania stopni starszeństwa powinno nastąpić od dn. 1 marca 1933 r.**

Kongres stwierdza po raz wtóry, że **ostatnia 8-proc. obniżka płac nie była podyktowana żadną koniecznością gospodarczą,** wstrzymanie zaś udzielania stopni starszeństwa, krzywdzi w wysokim stopniu, zwłaszcza polski element pracowniczy Górnego Śląska.

Skolei Kongres zwraca się do Sejmu Śląskiego, by uchwalił rozciągnięcie **ustawy o urlopach na obszar górnośląskiej części Województwa Śląskiego.**

Kongres domaga się wydania ustawy, ograniczającej prawo wykonywania pracy najemnej przez osoby, dla których praca ta **nie jest wyłącznem źródłem utrzymania, a przedewszystkiem mężatek, których mężowie pracują i dostatecznie zarabiają.**

Kongres solidaryzuje się w zupełności z uchwałami Rady Naczelnej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych z dnia 2 grudnia 34 r. i w szczególności przyłącza się do żądania **oparcia ubezpieczeń społecznych na zasadach samorządu, domaga się utrzymania odrębności ubezpieczenia pracowników umysłowych** i sprzeciwia się kategorycznie jakiemukolwiek obniżeniu świadczeń nawet za cenę obniżenia składek.

Zasady te, wypowiedziane w drodze plebiscytu przez 70 tysięcy pracowników umysłowych w całej Polsce, a w tem przez 20 tysięcy pracowników Górnego Śląska (i ich rodzin), winny stać się fundamentem ubezpieczeń społecznych w Polsce, jeżeli mają one naprawdę służyć światu pracy.

W Kongresie, który miał przebieg rzeczowy, brało udział 600 delegatów z całego Górnego Śląska.

Poniedz	Dziś: N. M. P. Loretańskiej
10	Jutro: Damazego, Sab.
grudnia 1934	Wschód słońca: g. 7 m. 59
	Zachód: g. 15 m. 46
	Długość dnia: g. 7 m. 47

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 20 „Występ Hanki Ordonówny".

ŚRODA: g. 20 „Koncert Symfon. Konserwatorjum".

CZWARTEK: g. 20 „Domek z kart".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19,45 „Jutro pogoda".

NOWY BYTOM: wtorek: g. 20 „Jutro pogoda" (dla bezrobotnych).

CHORZÓW: środa: g. 20 „Jutro pogoda".

RYBNIK: piątek: g. 19,45 „Domek z kart".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Dziś i codziennie o g. 19,15 i 21,15 rewja p. t. „Figowy listek".

△ REPERTUAR TEATRU „DOMU LUDOWEGO" W CHORZOWIE:

WTOREK, 11 b. m.: g. 20,15 „Recital śpiewaczy".

ŚRODA, 12 b. m.: g. 20 „Jutro pogoda".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Spełnione sny", od soboty „Buntownik". Casino: „Carioca". Colosseum: „Co mój mąż robi w nocy". Palace: „Kleopatra". Rialto: „I cóż dalej szary człowieku" Union: „Maskarada". Dębina: „Cesarzowa i ja" i „Jeździec widmo".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Czar wiedeńskiego walca". Kameralne: „Legjon śmierci" i „Małżeństwo z ogr. odp.".

CHORZÓW. Apollo: „Viva Villa" i „Whisky i dolary". Colosseum: „Szaleńcy" i „Frasquita".

RYBNIK. Palac: „Byłem szpiegiem". „Kubuś" i Tygodnik. Apollo: „Czy dziewczyna to Lucyna". Helios: „Urwis z Wiednia — Scampolo" oraz „W niewoli dżungli".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Pieśniarz Warszawy" („Już taki jestem zimny drań"). Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mata Hari".

SZARLEJ. Apollo: „Szpieg w masce".

NOWA WIEŚ. Europa: „Hallo Paryż — hallo Berlin" i „Prerje w płomieniach".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARN. GÓRY. Kino „Nowości" wyświetla od niedzieli 9 grudnia br., począwszy do wtorku 11 bm. film p. t. „Czar wiedeńskiego walca".

PAWŁÓW. „Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni" Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Dziwny dom", „Tu rządzi humor", „Flip i Flap".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc. zniżki.

RADJO.

Poniedziałek, 10 grudnia 1934 r.

Katowice. 6,45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,48 Płyty. 6,52 Gimnastyka. 7.07 Płyty. 7,35 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu 12,03 Wiadomości meteorologiczne 13,10 Muzyka lekka. 13,05 Płyty 15,35 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15,45 Koncert orkiestry. 16,45 „Jesienna bajka". 17,00 Recital fortepianowy. 17,25 „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Władysław Włosik. 17,35 Płyty. 17,50 „Fotograf, krajoznawstwo, zima". 18,00 „Katastrofa w stratosferze". 18,15 Trio. 19,25 Kronika harcerska. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka i popularna. 21,00 III-cia audycja Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki (z Konserwatorjum Warszawskiego). 22,15 Lekcja tańca pod kier. p. Lucjana Wajszczuka. 22.35 Płyty. 23,05 Muzyka taneczna.

WTOREK, 11 GRUDNIA 1934 R.

Katowice. 6,45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,48 Płyty. 6,52 Gimnastyka. 7,07 Płyty. 7,35 Chwilka pań domu 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Muzyka lekka. 12,45 Dla dzieci młodszych. 15,35 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15,45 Płyty. 16,45 Skrzynka P. K. O. 17,00 „Tańce starofrancuskie". 17,25 Skrzynka językowa 17,35 Recital śpiewaczy. 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18,15 Muzyka lekka. 19,00 Wieniec pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego w wyk. chóru kolejarzy śląskich pod dyr. Henryka Niczego. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 21,00 „Dyliżans rozśpiewany" — słuchowisko na motywach dawnych piosenek. 22,15 Płyty. Twórczość Karola Szymanowskiego. 22,45 „Ochotn. Drużyny Robocze". 23,05 Muzyka taneczna

— **BACZNOŚĆ OBYWATELE RYBNIKA!** We wtorek, dnia 11 grudnia br. na terenie miasta odbędą się ćwiczenia obrony przeciw-lotniczej. Pod groźbą dotkliwych kar należy zastosować się do zarządzeń władz, podanych w obwieszczeniach.

— **KRADZIEŻ W RYDUŁTOWACH.** W nocy na 7 bm. włamał się nieznany sprawca do mieszkania robotnika Ryszarda Swobody **w Rydułtowach** przy ul. Raciborskiej, skąd skradł z zamkniętej szafy 130 zł. gotówki. Zastanawiającym jest fakt, iż sprawca zabrał jedynie pieniądze, a zostawił leżący obok zegarek, jak i nie ruszył również żadnego z ubrań, mieszczących się w szafie. Po dokonaniu kradzieży sprawca ulotnił się w niewiadomym kierunku. (r)

— **NIELEGALNY SPACER PRZEZ GRANICĘ.** W tych dniach przytrzymała straż graniczna z placówki **Szczygłowice** na odcinku granicznym w Wilszy Górnej **głuchoniemego szewca Kazimierza Hamerleina** ze Świętochłowic i **Olgę Mikołajczyk** z Nowego Bytomia. Wymienieni przekroczyli nielegalnie granicę z Niemiec do Polski, nie posiadając żadnych dokumentów. Osadzono ich tymczasowo w więzieniu w Rybniku, gdyż przytrzymani spacerowicze ostatnio nie mają stałego miejsca zamieszkania i codziennie przebywają w innej miejscowości. (r)

— **ZŁODZIEJ AKROBATA.** W nocy na 6 bm włamał się nieznany sprawca do chlewika chałupnika Pawła Kalusa w Bełku, skąd skradł 6 tucznych gęsi i kilka kur, które ubił na miejscu, poczem ulotnił się w kierunku toru, prowadzącego do Jaśkowic. Zadziwiającym jest fakt, że złodziej dostał się do chlewika przez **okno o rozmiarach 30×30, co świadczy o akrobatycznych zdolnościach sprawcy.** (r)

— **ŚMIAŁE WŁAMANIE.** W ubiegłą sobotę włamał się jakiś sprawca do zabudowań górnika **Józefa Koczego w Rydułtowach** przy ul. Skalnej, skąd skradł w czasie nieobecności domowników większą ilość bielizny, portmonetkę z zawartością 5 zł. i nieco artykułów żywnościowych, wartości przeszło 100 zł. Dochodzenia wykazały, że sprawca wszedł do mieszkania przez okno, które poprzednio otworzył drutem. (r)

Uroczysta inauguracja Akcji Katolickiej

na Górnym Śląsku

Ostatnia niedziela poświęcona była uroczystej inauguracji Akcji Katolickiej na Górnym Śląsku. Z okazji tej odbyła sie rano w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła uroczysta msza św., którą w asyście odprawił J. E. ks. Biskup dr Bromboszcz. W czasie nabożeństwa ks. Matuszek odczytał z ambony list pasterski, wydany przez J. E. ks. Biskupa Adamskiego.

Po nabożeństwie odbyła się w pięknie udekorowanej sali Domu Związkowego przy kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach zebranie, w którem wzięli udział J. E. ks. ks. biskupi dr. Adamski i dr. Bromboszcz, przedstawiciele Sejmu Śląskiego, władz, członkowie diecezjalnej Rady Akcji Katolickiej, zarządy diecezjalnych stowarzyszeń, delegacje wszystkich oddziałów śląskich oraz licznie zaproszeni goście. Wiele delegacyj z prawie wszystkich miejscowości Śląska przybyło na uroczyste zebranie ze sztandarami.

Zebranie zagaił prezydent miasta Chorzowa dr. Spaltenstein, który w swem przemówieniu omówił również działalność Akcji Katolickiej w diecezji katowickiej. Następnie ks. dr. Kominek mówił o rozwoju Akcji Katolickiej w naszej diecezji, przyczem podał szereg ciekawych cyfr. W diecezji naszej mamy 130 oddziałów męskich Akcji Katolickiej, w których jest już obecnie zorganizowanych 20 tysięcy mężczyzn. Pozatem do Akcji Katolickiej należy około 11.000 młodzieńców i około 3 tysiące dziewcząt. Ks. dr. Kominek podkreślił, że Akcja Katolicka rozwija się nadal bardzo dobrze.

W dalszym ciągu uroczystego zebrania, głęboko przemyślane przemówienie wygłosił J. E. ks. Biskup Adamski. Udzielał on wszystkim obecnym wskazówek, jak ma pracować członek Akcji Katolickiej. Wkońcu przemówił jeszcze J. E. ks. Biskup Bromboszcz, dziękując wszystkim za liczne przybycie, poczem zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni: „My chcemy Boga".

Całość miała przebieg imponujący i podniosły. (s)

Nagły zgon na ulicy

Żona robotnika, Agnieszka Zasadzina z Katowic-Załęża, wracając w sobotę z kościoła, padła nagle przy ul. Wojciechowskiego bez życia. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził śmierć staruszki na udar serca. Zwłoki wydano rodzinie. (s).

Dwuch opryszków przed sądem

W dniu 24 marca br. w Wielkich Hajdukach na ul. Lęśnej doszło do krwawego zajścia. W krytycznym dniu przechodził ową ulicą roznosiciel pieczywa, Piotr Ochman. Nagle przystąpili do niego niejacy Ernest Wojtala i Eryk Sommer, zam. w Wielk. Hajdukach. Wojtala, jak gdyby nigdy nic, wziął z kosza Ochmama bułkę, którą podzielił się z swym towarzyszem. Kiedy Ochman zażądał za bułkę zapłaty, ci poczęli go bić. Na miejsce zajścia przybiegło parę osób, ale i one zostały przez opryszków pobite. Przy tej sposobności niejaki P. Stuchlik został pokaleczony **nożem.** Sprawę tego zajścia rozpatrywał Sąd Okręgowy w Chorzowie, który po przeprowadzonej rozprawie wymierzył osk. Ernestowi Wojtali i Erykowi **Sommerowi po 6 mies. więzienia bez zawieszenia kary.**

Młodociany przestępca

20-letni Alfred Kwil, pomimo swego młodego wieku, ma już poza sobą niełada przeszłość kryminalną. Dotychczas był 7 razy karany za różne przestępstwa i przeszło 3 lata przebył już **w murach więziennych.** Nie wystarczyło to widocznie, by go sprowadzić na drogę sumiennej pracy, gdyż Kwil, wyszedłszy tylko co po odsiedzeniu jednej z kar z więzienia, przywłaszczył sobie powierzone przez niejaką Marję Galińską z Paruszowca 70 złotych gotówki. Ta nowa sprawka miała znów swój epilog w sądzie i Kwil **został skazany na rok więzienia.** Od wyroku tego zrobił odwołanie, które rozpatrywał w ub. piątek Sąd Karny w Rybniku. Trudno było jednak oskarżonemu wyszukać jakichkolwiek okoliczności łagodzących dla swej obrony i dlatego sąd w instancji odwoławczej zatwierdził wyrok pierwszy, skazując pozatem młodego przestępcę na umieszczenie przez 5 lat w domu poprawczym. (r)

Nowy sposób oszustwa

Niejaki Franciszek Graca z Chropaczowa, przyszedł onegdaj do sklepu wódczanego Mangierkiewicza w Czeladzi i zażądał butelki wina. Zapłaciwszy 20-złotowym banknotem, zrezygnował nagle z kupna, wsypując resztę drobnych pieniędzy do otwartej kasy sklepowej. P. Graca zatrzymał sobie jednak 5 zł, co kupiec zdołał zauważyć, to też wezwał pomocy policji, która pomysłowego oszusta zatrzymała, przesyłając do dyspozycji władz sądowych.

Kazał swemu konkurentowi wybić trzy zęby

31-letni kupiec Jan Świst, zam. w Piotrowicach Śl., doniósł w ub. sobotę policji w Knurowie, że został w pobliżu stacji kolejowej napadnięty przez dwuch nieznanych sprawców, którzy go **uderzyli tępem narzędziem w twarz,** wybijając mu trzy zęby. Niezwłocznie zarządzone dochodzenia dały nader niespodziewany wynik. Przytrzymano mianowicie dwuch bezrobotnych, Rafała Stokłosę i Jana Wyrzechę, którzy przyznali się do dokonania wspomnianego napadu, lecz podali, iż namówił ich do tego kupiec **Józef Bąkowski.** Gdy Bąkowski stwierdził, że jego konkurent został rzeczywiście pobity, wypłacił „dzielnym" wykonawcom brzydkiej zemsty **po 5 złotych.** Sprawcy zeznali dalej, że skłonił ich do tego jedynie zarobek, który im przyobiecał Bąkowski, a pozatem **nie mają do Śwista ani żadnego uprzedzenia,** ani też urazy. Bąkowskim zajęła się energicznie policja, przyczem rzeczywiście wyszło na jaw, że B. już od dłuższego czasu pałał żądzą zemsty z powodu konkurencji zawodowej, którą uprawiać miał rzekomo Świst. Jak się okazuje, sprawa będzie miała swój epilog w sądzie i niewątpliwie będą z tego przykre następstwa dla mściwego kupca. (R.)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

IMRE UNGAR W SOSNOWCU.

Już 11 b. m. w Teatrze Miejskim w Sosnowcu odbędzie się popularny recital fortepianowy Imre Ungara. Bilety są już do nabycia w firmie p. W. Czechowskiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Wiosenna parada". Palace: „Co mój mąż robi w nocy". Casino: „Zdobyć cię muszę".

BĘDZIN. Światowid: „Don Juan". Apollo: „Młodość Tarzana" Nowości: „Pieśń kozaka".

CZELADŹ. Czary: „Nad przepaścią".

Sprawa przejścia na emeryturę prezydenta Chorzowa

wikła się coraz bardziej

Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu komisarycznej rady miejskiej w Chorzowie większość sanacyjna przyjęła wniosek o zemerytowaniu prezydenta miasta p. Spaltensteina. Fakt ten był oczywiście zrozumiałą sensacją dla opinji publicznej. Wtajemniczeni ogólnie przypuszczają, że przedwczesne ustąpienie p. prezydenta ze stanowiska nie było podyktowane jego złym stanem zdrowia, lecz powodem tego kroku było zupełnie co innego. Wiadomo bowiem, że uchwałę w sprawie przejścia na emeryturę prezydenta Spaltensteina zatwierdzić musi jeszcze i sam magistrat. Sprawa ta była też przedmiotem obrad magistratu w czwartek, t. zn. na następny dzień po powzięciu uchwały przez radę miejską. I na tem posiedzeniu cała sprawa wzięła nieoczekiwany obrót. Większość członków magistratu **wypowiedziała się mianowicie przeciw zemerytowaniu prez. Spaltensteina.** Magistrat zaznaczył, że o ileby p. prez. Spaltenstein obstawał przy swym zamiarze, to wtedy domagać się będzie od niego przedłożenia świadectwa lekarskiego, stwierdzającego niezdolność do pełnienia dalszej służby. Jak widać, mamy tu do czynienia z bardzo charakterystycznym sporem, jaki wynikł pomiędzy radą miejską i magistratem. Wobec takiego stanu rzeczy spór ten rozstrzygnąć musi wyższa instancja. Cała sprawa budzi wśród obywatelstwa **olbrzymie zainteresowanie.**

Robotnicy Towarzystwa Grodzieckiego domagają się

wyjaśnienia sytuacji co do swego warsztatu pracy

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, pomiędzy Tow. Saturn, a ks. Donnersmarckiem doszło do porozumienia w sprawie sprzedaży „Saturnowi" kopalni Tow. Grodzieckiego. Plan nowego właściciela, zamknięcia kopalni, a rozdzielenia kontyngentu pomiędzy pozostałe swe kopalnie, **wywołał wśród robotników w Grodźcu ogromne zaniepokojenie.**

W ub. piątek robotnicy sprzedanej kopalni odbyli więc, na którym postanowili interwenjować u władz. W najbliższym czasie zostanie zwołana konferencja zainteresowanych stron, z udziałem przedstawiciela władzy, na której omawiany będzie los kopalni grodzieckiej.

Jest poprostu nie do pomyślenia, ażeby zmiana właściciela miała spowodować zamknięcie **warsztatu pracy i pozbawienie kilku tysięcy ludzi kawałka chleba.**

Do tego dopuścić nie wolno!

Cała spółdzielnia obrabowana

Bezczelne włamanie w Strzyżowicach

Ubiegłej nocy w Strzyżowicach dokonano włamania do sklepu spółdzielni, który **obrabowano prawie doszczętnie** z towaru. Sprawcy zabrali towary galanteryjne, tytoń, herbatę itp., wartości dotąd nieustalonej.

Kradzież spostrzeżona została dopiero rano przez personel sklepowy, o czem zawiadomiono policję w Wojkowicach Kom.

Obrabowany sklep jest ubezpieczony, to też udziałowcy nie poniosą żadnej straty. Policja jest już na śladach włamywaczy.

Co roku odbywa się w Rzymie uroczystość nadania odznaczeń rolnikom i ogrodnikom, którym udało się uzyskać najobfitsze zbiory. W roku bieżącym w uroczystości wziął udział Mussolini, którego widzimy, wręczającego odznaczenie jednemu z duchownych Watykanu.

Wielka kradzież biżuterji w Siemianowicach

W nocy z soboty na niedzielę dokonano zuchwałej kradzieży w Siemianowicach. Nieznani dotychczas sprawcy włamali się mianowicie do mieszkania Elfrydy Schoeneisenowej w Siemianowicach, przy ul. Śmiłowskiego i skradli dużą ilość biżurterji ogólnej wartości około 5.000 zł. Sprawcy zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku Zawiadomiona o włamaniu policja poszukuje zuchwałych włamywaczy. (s)

Skazanie prywatnego obrońcy

Niejaki Stefan Krystek, zam. w Wodzisławiu, z zawodu obrońca prawny, niebacznie wszedł w kolizję z kodeksem karnym, za co został skazany na **3 miesiące więzienia.** Od tego wyroku wniósł zasądzony odwołanie i na onegdajszej rozprawie karnej w Rybniku sprawę ponownie rozpatrywano. Okazało się, że pan obrońca pobrał w czterech wypadkach pieniądze za rzekome pisanie wniosków i listów. Coś przeszło 100 zł. spotrzebował Krystek dla siebie, a **listów nie napisał** i przyjętych spraw swych klientów nie załatwił. Sąd nie odnalazł żadnych okoliczności łagodzących i **zatwierdził wyrok pierwszej instancji.** (r)

Gwałtowne trzęsienie ziemi

Nowy Jork, 9. 12. Tel. wł.

Republiki Guatemala i Honduras były w ciągu ostatnich dni nawiedzone gwałtownem trzęsieniem ziemi. Miasto Montoros, leżące na granicy obu państw, zostało doszczętnie zniszczone. Trzęsienie ziemi wyrządziło poważne szkody.

Dobrowolny wygnaniec

Paryż, 9. 12. Tel. wł

Na pokładzie statku niemieckiego, wracającego z St. Domingo, przybył do Le Havre były prezydent Kuby Machado. **Machado, który przebywał dotychczas w Ameryce, zamierza osiedlić się na stałe we Francji, gdyż w Ameryce nie czuł się bezpiecznym przed ewentualnemi zamachami ze strony swych przeciwników.**

Aresztowanie młodych zamachowców

Londyn, 9. 12. Tel. wł.

Z Tokio donoszą: Sędzia śledczy przesłuchał osobnika, który zamierzał dokonać zamachu na księcia Sajonji, i jego wspólników. **Wszyscy aresztowani liczą od 17 do 18 lat.** Oświadczyli oni, że zamierzali zamordować oprócz 85-letniego księcia, również 4 innych wybitnych polityków japońskich, a przedewszystkiem przewodniczących największych stronnictw japońskich: Sejukaj i Minseito.

Tragiczny koniec lotnika Uima

Nowy Jork, 9. 12. Tel. wł.

Z Honolulu donoszą: Według opinji meterologów, nadzieja, odnalezienia zaginionego lotnika Uima i jego towarzyszy musi być uważana za straconą. Warunki atmosferyczne na oceanie są tak niepomyślne, że nie jest rzeczą możliwą, aby samolot nieszczęśliwych mógł się utrzymać przez parę dni na powierzchni morza.

Dobre interesy Kruppa

Berlin, 9. 12. Pat.

Znane zakłady przemysłowe Kruppa w Essen, które po wielu latach bilansów ujemnych w tegorocznem sprawozdaniu saldo dodatnie, postanowiły w roku bieżącym nie wypłacać dywidendy, przeznaczając zyski na inwestycje oraz na wypłatę jednorazowej gratyfikacji dla robotników i pracowników. Gratyfikacje te wynosić mają dla robotników 10 do 40 marek, dla pracowników od 10 do 25 procent miesięcznych poborów.

Zamach na płk. Battista

Londyn, 9. 12. Tel. wł.

Z Hawany donoszą, że na głównodowodzącego wojskami kubańskiemi, pułk. Battista, usiłowano dokonać zamachu. W chwili, gdy pułkownik przemawiał do zgromadzonych tłumów, pewien osobnik usiłował podkraść się do trybuny mówcy. **W ostatniej chwili aresztowano go. Znaleziono przy nim rewolwer i bombę.**

Trudności finansowe cementowni „Wiek"

Sąd zgodził się na odroczenie wypłat

Wczoraj w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbyła się sensacyjna **rozprawa o odroczenie wypłat cementowni „Wiek"** w Ogrodzieńcu.

Jako przedstawiciele cementowni występowali **adwokat Taub Wurcel z Warszawy i dyr. firmy Cyga.**

Wśród spisu szeregu wierzycieli figurują między innymi K. K. O. w Zawierciu, Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie, oddział w Olkuszu, oraz firma Jan Jacek z Łodzi. Przedstawiciel tej firmy zgłosił sensacyjny wniosek **o ogłoszenie upadłości i mianowanie przymusowego zarządu.** Sąd po naradzie wniosek ten oddalił, przyznając firmie odroczenie wypłat.

Stan zadłużenia cementowni „Wiek" jest bardzo wysoki.

TU WYCIĄĆ

Humor

OZNAKA PODOCHOCENIA.

Sędzia: — Z czego pan wnosi, że oskarżony był w stanie podochoconym?

Świadek: — Najpierw kupił bilet na peronie, następnie rzucił dziesięć groszy do wagi osobowej, przypatrzył się na wskazówkę i zawołał: — „Hurra, będzie piękna pogoda!" — a potem wniósł zażalenie, że automat nie wyrzucił cukierków.

W KOSZARACH.

Kapitan: — Dlaczego szeregowiec Pudermantel nie salutuje?

— Ja nie chciałem pana kapitana kompromitować, co my się znamy.

NIEPEWNY DOM.

Kuba Cypkin został skazany na pięć lat więzienia za kradzież z włamaniem.

W parę dni po zainstalowaniu się w więzieniu, zdenerwowany Kuba robi straszliwą awanturę. Przybiega dozorca.

— Co się stało?

— To skandal! — ryczy Kuba. — Ktoś mi ukradł buty. — Z przykrością musze stwierdzić, że tu jest jakiś złodziej.

— 380 —

Hanusia sięgła do kieszeni i zbladła. Zapomniała w prędkości zabrać ze sobą portmonetkę, w której miała około dwudziestu guldenów.

— Ja nie mam pieniędzy przy sobie, — zawołała — ale przyniosę pani trzy guldeny...

I jednym skokiem była już za drzwiami. Uciekła poprostu jak złodziejka.

— Co robić? — myślała z rozpaczą. — Pieniędzy nie mam, a bez nich nie mogę tu żyć.

Do domu wracać nie chciała, pieniądze bowiem, jakie się w portmonetce znajdowały, otrzymała od ojca!

Były jej własnością, ale fałszywa duma nie pozwalała je brać ich teraz.

Szła dalej i dalej, rozmyślając, co się z nią stanie! Czasem zatrzymała się przed jakiem oknem wystawowem, ale nie na długo, zaraz bowiem zbliżali się do niej mężczyźni, patrzeli jej w oczy i to ją strasznie przerażało. Jakiś starszy człowiek przemówił nawet do niej, ofiarując jej kupić złotą bransoletkę i wtedy Hanusia uciekła, biegnąc jak szalona, aż się ludzie za nią obracali.

Z nadejściem wieczora zaczął jej dokuczać głód, nie miała jednak ani złamanego szeląga i nie mogła sobie kupić kawałka chleba. I jeszcze inna troska męczyła ją niezmiernie.

Gdzie miała przepędzić noc? Co się miało stać z nią w tem wielkiem mieście?

Czytała i słyszała o tylu smutnych i strasznych wypadkach, że napadano na kobiety w nocy i mordowano je i na myśl o tem drętwiała z trwogi. Nie, na ulicy nocować nie mogła, ale dokąd

— 377 —

wołasz przykre słowa, jakie baronowi powiedziałaś i przeprosisz go. No, dalej, przeproś go i podaj mu rękę. Idziemy na śniadanie!

— Wybaczam i zapomnę o wszystkiem! — zawołał Bondi, wyciągając rękę. — Podaj mi dłoń twoją, najdroższa, później zrozumiesz, że mi krzywdę wyrządziłaś.

Hanusia milczała i nie ruszała się z miejsca.

Patrzała tylko na ojca, jak gdyby chciała myśli jego odgadnąć i teraz nagle zbliżyła się do niego.

— Ojcze! — zawołała głośno. — Przyznaj się! Pozwoliłeś baronowi oświadczyć się o moją rękę?

— Tak! Tak! — odrzekł Wolf. — Czemu nie? Biorę go za zięcia z otwartemi ramionami!

— Więc rozporządziłeś mną, nie pytając wcale o moje serce? Szczęście twego dziecka bardzo ci jest obojętne!

— Przeciwnie, ponieważ nie jest mi obojętne i pragnę go szczerze, przeto zostaniesz baronową Bondi!

— Ale jeżeli ci powiem, że go nie kocham, że pozostanę wierną Franciszkowi Wessely, że w połączeniu z nim, mogę tylko być szczęśliwa..

— Wessely! — syknął Wolf, a twarz jego przybrała wyraz nienawiści. — Nie wspominaj mi tego niegodziwca, który ci głowę zawrócił. Zakazuję ci tego, słyszysz? Chociażby się miało stać, nie wiem co, żoną Wesselego nie będziesz! Prędzej cię z domu wynedzę!

— Nie odejdziesz! — krzyknął Wolf. — Zostaniesz tu, ja ci każę zostać!

— Ojciec nie ma mi już nic do rozkazywania! — odrzekła Hanusia dumnie. — Od chwili, w któ-

Z ostatniego posiedzenia w Genewie

Ciekawe oświadczenie ministra Litwinowa

Genewa, 9. 12. Tel. wł.

Sobotnie popołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów wypełnione było przemówieniami przedstawicieli głównych mocarstw, t. j. Francji, Włoch, Anglji oraz innych państw.

Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych Francji, Laval, który na wstępie swego przemówienia podkreślił z naciskiem, że **„w ciężkich chwilach, jakie przeżywa obecnie naród jugosłowiański, Francja staje całkowicie po jego stronie".** Zamach marsylijski, oświadczył w dalszym ciągu Laval, miał na celu nie tylko usunięcie z areny dziejowej bohaterskiego króla Aleksandra, ale zmierzał do zniszczenia dzieła jego życia i zburzenia podstaw pokoju. Plan ten się nie powiódł. Dzieło króla Aleksandra istnieje nadal, a rzeczą Rady Ligi Narodów jest zabezpieczenia pokoju. Laval przeszedł następnie do omówienia niebezpieczeństwa zamierzeń rewizjonistycznych dla pokoju europejskiego i przytoczył zdanie swej mowy, wygłoszonej w izbie deputowanych, iż **„przesunięcie jednego bodaj kamienia granicznego jest groźbą dla pokoju Europy".** Wskazując na rolę, jaką Rada Ligi Narodów ma do spełnienia w sporze węgiersko-jugosłowiańskim, min. Laval powołał się na art. 11 statutu Ligi Narodów, który mówi o nienaruszalności terytorjalnej i zagwarantowaniu politycznej niezależności wszystkich członków Ligi. **W zakończeniu swego przemówienia min. Laval domagał się zadośćuczynienia dla obrażonego poczucia sprawiedliwości międzynarodowej.** Mowa min. Lavala mimo swej stanowczości nacechowana była dużym umiarem, co w kuluarach Ligi Narodów wywarło bardzo korzystne wrażenie.

Następnie zabrał głos delegat Włoch, baron Aloiso, który podkreślił, że skarga rządu jugosłowiańskiego godzi w poczucie honoru Węgier. W sprawie rewizjonizmu węgierskiego mówca zaznaczył, że posiada on wyłącznie charakter pokojowy. Baron Aloisi przypomina wysuniętą swego czasu przez Włochy zasadę, w myśl której wszelkie traktaty dostosowane być winny w drodze prawnej do zmiennych okoliczności czasu. **Rząd włoski** — oświadczył baron Aloisi — **gotów jest poddać szczegółowej rozwadze każdy projekt, zmierzający do zwalczenia międzynarodowego teroryzmu.** W tym celu jednak należy stworzyć atmosferę zaufania i normalnych stosunków międzynarodowych. Rząd włoski gotów jest do ścisłej współpracy w tym kierunku.

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych, Litwinow, podkreślił w swem przemówieniu różnice między teroryzmem przedwojennym, a obecnemi wystąpieniami terorystów międzynarodowych. **Teroryści przedwojenni walczyli we własnym kraju i przenoszenie akcji na teren zagraniczny uważali nietylko za naruszenuje prawa schronienia, ale objaw tchórzostwa, którem się w kołach spiskowców przedwojennych brzydzono. W zakończeniu swego przemówienia Litwinow odwoływał się do Ligi Narodów, by przy współudziale wszystkich państw, wchodzących w skład Ligi opracowała skuteczne środki do walki z teroryzmem, który — jego zdaniem — w warunkach normalnych albo nie istniałby wcale, albo nie przedstawiałby bezpośredniej groźby dla pokoju.** W położeniu obecnem, tak pełnem niebezpieczeństw, należy na zagadnienie teroryzmu międzynarodowego, zwrócić specjalną uwagę.

Delegat angielski, Eden, rozpoczął swe przemówienie od wyrażenia sympatji dla ciężko dotkniętego narodu jugosłowiańskiego. Mówca zaleca jaknajdalej posuniętą ostrożność w traktowaniu skargi jugosłowiańskiej, tembardziej, że w chwili obecnej nie zostały jeszcze zakończone we Francji dochodzenia przeciwko domniemanym sprawcom lub współdziałającym zamachu marsylijskiego. Omówiwszy następnie z punktu widzenia prawa międzynarodowego sprawę walki z teroryzmem międzynarodowym zarówno bezpośrednim, wyrażającym się w mordowaniu osób wysoko postawionych w hierarchji społecznej, jak i pośrednim, którego cechą jest wytwarzanie atmosfery nienawiści i niepokoju, mówca podkreślił w zakończeniu, że akcja Ligi Narodów może mieć skutek jedynie wówczas, **gdy wszystkie strony zainteresowane w tym sporze wykażą jaknajwięcej dobrej woli i politycznego umiaru.**

Po oświadczeniu min. Edena, przemawiał delegat Polski, Komarnicki, oraz delegat Hiszpanji, Madariaga.

O godz. 18-tej obrady przerwano, odraczając posiedzenie do poniedziałku, godz. 10-tej rano.

Kłopoty z królem Sjamu

Egzotyczna delegacja w Londynie

Londyn, 9. 12. Tel. wł.

Do Londynu przybyła delegacja sjamska, na której czele stoi jeden z członków gabinetu. Delegacja otrzymała misję skłonienia króla Prajahdipokha do cofnięcia abdykacji i do powrotu do kraju. Pierwsze spotkanie delegacji z królem nastąpi w przyszłym tygodniu. W kołach zbliżonych do poselstwa sjamskiego krążyły uporczywe pogłoski, że król Prajahdipokh trwa w zamiarze abdykacji i pragnie pozostać na stałe w Anglji, gdzie zakupi majątek ziemski. W tym wypadku korona będzie ofiarowana 11-stoletniemu bratankowi króla, który przebywa na studjach w Genewie.

Nowa organizacja giełd w Polsce

Zmiana dotychczasowych przepisów

Warszawa, 9. 12 Tel. wł.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został projekt noweli do dekretu Prezydenta Rzplitej o organizacji giełdy. Nowelizacja ta stała się konieczną, ponieważ ustalono, że niektóre zagadnienia tyczące się organizacji działalności giełdy, zostały w tym dekrecie pominięte, niektóre zaś postanowienia wymagają nowelizacji ze względu na potrzeby zastosowania ich do zmienionych stosunków życia gospodarczego.

Chodziło tu o 1) zarządzanie sprawami giełdy do czasu ukonstytuowania się Rady Giełdowej, 2) o potrzeby ograniczenia przepisów statutu giełd, z równoczesnem ustaleniem regulaminu, normującego działalność poszczególnych jej organów, 3) konieczność umożliwienia wyborów do Rady Giełdowej w t. zw. grupach opartych na zastępstwie interesów członków i sposób przeprowadzenia takich wyborów, 4) na zbyt wąską w odniesieniu do giełd towarowych definicję transakcyj giełdowych, 5) na potrzebę rozszerzenia zakresu kompetencji sądownictwa rozjemczego giełdowego.

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej

w Bielsku

Bielsko, 9. 12. Tel. wł.

Wyniki wyborów do rady miejskiej Bielska przedstawiają się jak następuje:

Uprawnionych do głosowania było 15.020 osób, oddało głosy na następujące listy: Lista polska nr. 1 — 4,833, lista nr. 2 — 91, nr. 3 — 970, nr. 4 (socjaliści niemieccy) — 1.497, nr. 5 (Deutsche Partei) — 1.219, nr. 6 (Jungdeutsche Partei) — 2.586, listy żydowskie ogółem 1.500 głosów.

Udział w wyborach wyraził się procentową liczbą 92.

Jeden mandat przypada na 340 głosów. Mandatów do rozdziału jest 36.

Wyrok śmierci...

na wróble w Niemczech

Berlin, 9. 12. Pat.

W pewnych okolicach Niemiec pojawiły się masowo wróble, stając się dla mieszkańców miast i wsi prawdziwą plagą, przeciwko której stosowane są oryginalne metody walki. Tak np. w Schachstedt, obok Bernburga, władze gminne wezwały ludność do masowego tępienia wróbli, przyczem każda rodzina dostarczyć musi w oznaczonym terminie 10 zabitych wróbli, względnie uiścić grzywnę w wysokości 50 fenigów. Za każdego wróbla gmina płaci po 1 fenigu.

B. min. wojny przed sądem

Ryga, 9. 12. Pat.

Z Tartu donoszą, że rozpoczęła się tam rozprawa przeciwko b. ministrowi wojny, Keremowi i b. szefowi sztabu generalnego, Toervandowi, oskarżonym o nadużycia przy sprzedaży dwóch estońskich okrętów wojennych republice Peru. Oskarżeni do winy nie przyznają się, zaznaczając, że działali zgodnie z instrukcją rady obrony państwa i mieli tylko na względzie interes kraju. Dodatnio dla oskarżonych wypadło zeznanie głównego dowódcy gen. Leidonera, który oświadczył, że sprzedaż odbyła się zgodnie z postanowieniem rady obrony państwa. Okręty były starego typu i ze względów na duże koszta eksploatacji nie mogły być używane nawet do ćwiczeń. Gen. Leidoner uważa sprzedaż okrętów za celową i korzystną. O głównym oskarżonym gen. Toervand, gen. Laidoner wydał jaknajlepszą opinję.

Niemieccy ministrowie

kwestują na głodnych

Berlin, 9. 12. Pat.

W całych Niemczech odbyła się pod hasłem „dnia solidarności narodowej", masowa kwesta na rzecz funduszu pomocy zimowej. W samym Berlinie zmobilizowany został cały aparat partji narodowo - socjalistycznej do przygotowania akcji, w której jako kwestarze w centrum miasta i dzielnicy zachodniej, wystąpili wysocy dygnitarze państwa i partji, m. in. ministrowie Goering i Goebbels, żona ministra Goebbelsa, sekretarz stanu Meissner, prezydent Banku Rzeszy i komisaryczny minister gospodarki, dr. Schacht, który kwestował na giełdzie. W godzinach wieczornych ulice i place miasta roiły się od tłumów, przyglądających się ciekawie kierownikom życia politycznego w tej ich nowej roli. W zbiórce uczestniczyli pozatem przedstawiciele sceny. filmu i muzyki.

Napad piratów

na statek

Szanghaj, 9. 12. Pat.

Banda 20 piratów, udających zwykłych pasażerów, zakradła się na pokład statku kursującego między Ning-Po i Nu-Czau. Po wypłynięciu na morze, piraci obezwładnili kapitana i członków załogi i ograbili wszystkich pasażerów, poczem przenieśli łup na znajdujące się w pobliżu dżonki. Piraci uprowadzili z sobą kapitana oraz około 20 pasażerów i członków załogi.

TU WYCIĄĆ!

— 378 —

rej rzuciłeś mnie na pastwę temu nędznikowi, wszystko między nami skończone. Bywaj zdrów, ojcze!

I wyszła.

Przedewszystkiem udała się teraz do swego pokoju i wzięła z kufra starą niemodną sukienkę, w której przyjechała do Wiednia. Drżącemi rękami ułożyła wszystkie swoje piękne suknie i kosztowności i zeszła na dół z maleńkiem zawiniątkiem, zawierającem cokolwiek bielizny.

— Będę biedną, jak żebraczka! — rzekła sobie w duszy. — Ale pozostanę wierną mej miłości. Dziś dałam dowód Franciszkowi, że jestem godną jego serca!

Na ulicy zatrzymała się na chwilę, potem zdała się na los szczęścia, i niewiedząc nawet, dokąd idzie, weszła w nowe nieznane sobie życie!

ROZDZIAŁ XXX.

O WŁASNEJ SILE.

Gdy Hanusia przeszła jedną i drugą ulicę bez celu, nie mając pojęcia, co dalej będzie, wtedy dopiero poznała, co właściwie uczyniła, opuszczając dom ojca. Praca nie przerażała jej wcale, nauczyła się przecie wielu rzeczy i nie lęka się żadnej roboty.

W domu starego nauczyciela prowadziła całe gospodarstwo, umiała gotować prać, szyć i wszelkie inne domowe prace. Czemu więc nie miałaby w Wiedniu dostać miejsca służącej?

— Kto chce pracować uczciwie, — myślała — zawsze znajdzie do tego sposobność.

— 379 —

„Elżbieta Robiczek, stręczycielka służby i pracy".

— Może ona mi się wystara o miejsce? — rzekła sobie w duszy Hanusia i weszła do sklepu, przepełnionego dziewczętami różnego wieku i różnej powierzchności.

Za stołem siedziała otyła kobieta i zapisywała coś pilnie w ogromnej księdze.

Dziewczęta spojrzały ciekawie na Hanusię, pani Robiczek natomiast żadnej na nią nie zwróciła uwagi.

Zapisywanie nazwisk trwało bardzo długo i gdy wszystkie dziewczyny już odeszły, zwróciła się wreszcie kobieta do Hanusi.

— Jesteś po raz pierwszy u mnie? — zapytała.

— Tak!

— Gdzie służyłaś dotychczas?

Pytanie to wprawiło Hanusię w wielki kłopot.

Nie mogła przecież tej kobiecie opowiedzieć całej historji swego życia, a mianowicie o tem, że ojciec wypędził ją z domu! Zdecydowała się więc na kłamstwo, chociaż nie przyszło jej to łatwo!

— Służyłam u pana bankiera Wolfa! — odrzekła, wymieniając zarazem adres ojca.

— Była tam pani domu?

— Nie, ja sama zajmowałam się gospodarstwem!

— Więc nie było pani domu! I ty, taka młoda, mogłaś tam służyć! To niebardzo przemawia na twoją korzyść, ale przyjdź jutro, zobaczę, czy znajdę jakie miejsce dla ciebie. Za fatygę należą mi się trzy guldeny.

Humor

ZROZUMIAŁA.

— Jakże tam, Michałowa, zdrowie waszego męża?

— Niby to proszę pana doktora, odrobinkę lepiej, tylko jak wylazł ze stawu, to go strasznie zaraz febra trzęsła.

— Ze stawu? Ki djabeł kazał mu w tyfusie w staw włazić?

— Dyć pan doktór kazał mu medycyny w wodzie łykać.

SPOSÓB NA ZGODĘ.

Para narzeczeńska poprzeczała się. Ale to tak, na amen:

— Zwrócę ci wszystki, co od ciebie przez cały czas narzeczeństwa otrzymałam — powiada we łzach narzeczona cała.

— To zacznij od pocałunków! — odpowiada narzeczony.

POMIĘDZY ZAKOCHANYMI.

Ona: — Ojciec mi powiedział, że męża trzeba szturmem brać — jak na wojnie.

On: — No, ale ojciec powinien ; to wiedzieć, że każda wojna potrzebuje pieniędzy.

Męczennica w Koronie

141)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

[illegible] Hernals, prawowita małżonka barona Maksymiljana Kronau z Wiednia, opuszczona przez męża, przeżywała wielką tragedję życiową. Wreszcie dowiedziała się, że jest córką angielskiego lorda Corrigan, który zamienił ją, jako niemowlę, z swym synem nieprawego łoża. Gdy lord dowiedział się, że tajemnica jego została odkryta, spowodował wysłanie swej córki Józefiny na Sybir, gdzie zetknęła się ona ze swą dawną rywalką z Wiednia, hrabianką Felicją Szalenburg. Niedola połączyła obie kobiety węzłem serdecznej przyjaźni. Wkrótce jednak Felicja, wydając na świat syna, którego ojcem był jej mąż, zbrodniarz, podający się za ambasadora Brazylji, Olivareza, umarła. W tym czasie żona lorda Corrigan, przy pomocy dr. Tritoniego i cesarzowej austrjackiej Elżbiety, uzyskała od cara Rosji ułaskawienie Józefiny. Na Sybirze przebywał również ojciec Felicji, skazany za nihilizm. Stary hrabia został również ułaskawiony, skoro jednak przybył do domku, w którym zamieszkiwała Felicja i Józefina, i dowiedział się o śmierci swej ukochanej córki, pomodlił się na jej grobie, pobłogosławił jej syna i, nie mając dla kogo żyć, złamany wrócił do kopalń, aby do końca życia dźwigać ciężkie, brzęczące kajdany. Tymczasem Maksymiljan, który postanowił naprawić wyrządzone żonie krzywdy, zabrał ją z Syberji i zamieszkał z nią blisko Petersburga. Od tego czasu upłynęło 17 lat. Syn Felicji, Feliks, wyrósł na dorodnego młodzieńca, a córka szczęśliwych małżonków Elżunia była również bardzo przystojną. Ponieważ Feliks zakochał się w Elżuni, a Maksymiljan i Józefina lękali się tego, aby Feliks nie odziedziczył po swym ojcu zbrodniczych instynktów, Maksymiljan wyznał Feliksowi całą prawdę o jego ojcu i wytłumaczył mu, że nie może on się nigdy ożenić z Elżunią. Ponieważ Elżunia została wysłana do Wiednia, Feliks opuścił dom i wyruszył pieszo w stronę Wiednia. Niedaleko Petersburga wszedł do domu jakiegoś żyda, gdyż zastała go w drodze burza.

* * *

Elżbiety, którą pozostawił, ale z którą musi spotkać się w Wiedniu. Postanowił to przecież... Tylko dlatego znajduje się teraz w drodze...

— A teraz powiedz mi pan, kto ci dał ten pierścień? — rzekł znowu Barin.

Feliks posmutniał naraz w oczach i rzekł:

— Był on własnością mojej matki!

Na te słowa hrabia oparł się o poręcz krzesła i zamknął oczy.

Całe ciało jego drżało jak w febrze. Zdawało się, iż straci przytomność. Ale Feliks nie zauważył tego.

— Matka pana? — szepnął. — Od kogo... dostała... go? Kto dał... ten pierścień matce pańskiej?...

— Dostała go od mego ojca... Po jej śmierci...

— Więc matka pana nie żyje?

— Nie! Umarła, gdy ja się urodziłem. Przyjaciółka jej wzięła go na pamiątkę i dała swej córce, a ta znowu podarowała go mnie! I teraz ten pierścień jest dla mnie podwójnie cennym skarbem.

— Rozumiem! — zawołał Barin. — Tym sposobem klejnot ten jest panu naprawdę podwójnie drogim! Ale... bardzo tu gorąco... duszno... muszę wyjść na chwilę na świeże powietrze...

I, nie mówiąc więcej, Barin wybiegł jak szalony z pokoju.

Luigi Luccheni, który słyszał całą tę rozmowę, wyszedł za nim.

— Pedro de Branco! — zawołał. — Poczekaj pan... Chcę panu coś powiedzieć... Gdzie pan tak leci? Poczekaj pan!

— Zakazałem ci już raz nazywać mnie tem nazwiskiem! — krzyknął Barin! — Słyszysz! Nie wolno nikomu tak mnie nazywać!

— Ale ja sobie tego nie życzę! Po co wogóle przyszedłeś tu za mną? Nie wołałem cię! Chcę być teraz sam! Odejdź z powrotem do hotelu... Słyszysz? Chcę być sam!

— Dlaczego przyszedłem? Bo uważałem, że ten młody człowiek bardzo cię zajął. Pytania, które mu stawiałeś, były najlepszym tego dowodem... A przecież wiesz, że w naszem stowarzyszeniu nie wolno mieć żadnych osobistych tajemnic. Myślę zresztą, że ten młodzieniec ma dużo pieniędzy przy sobie... Zresztą sam ten pierścionek i zegarek z łańcuszkiem też już wystarczą. Nie mam ani grosza... Warto byłoby go dziś w nocy obrać trochę... Co pan o tem sądzi... Zabrać mu tylko zegarek i pierścionek i trochę przeszukać portfel...

— Nie waż mi się tknąć go! — szepnął Barin z dziko błyszczącemi oczami. — Słuchaj, Luigi! Pamiętaj że uduszę cię własnemi rękami, jeżeli nie będziesz mi posłusznym! A tego młodzieńca zabraniam ci niepokoić! Słyszysz! Zabraniam ci dotknąć się jego i jego rzeczy!

— Dziwnie naraz stałeś się cnotliwym! — roześmiał się Luigi. — Ale tym razem ja byłem dowcipniejszy od ciebie... Mówiłem umyślnie o zabraniu kosztowności owemu Feliksowi, a ty uwierzyłeś w to i uniosłeś się zaraz takim gniewem... Nowy to dowód, że jest ci on bardzo drogim...

— Dobrze, ale nie wolno ci nic ruszać, ani pieniędzy, ani klejnotów, rozumiesz?

— Rozumiem!

— I obiecujesz mi to?

— Obiecuję!

Podali sobie ręce, poczem wrócili obydwaj do sali.

Wszedłszy, spojrzeli w kierunku stołu, przy którym siedział Feliks.

Wychodził on właśnie z Gregorowiczem do swego pokoju. Ujrzawszy Pedra, zbliżył się do niego i podając mu rękę, rzekł uprzejmie:

— Nie zobaczę pana jutro, bo zamierzam wyjść bardzo wcześnie. Pożegnam więc pana teraz już! Do widzenia! Może się jednak spotkamy jeszcze kiedyś?

— Niech Bóg pana błogosławi i niech ci ten pierścionek przyniesie szczęście! — odpowiedział Pedro szczerze wzruszony.



— Idę do domu do mojej żony! — odrzekł spokojnie.

— Tak jest! I ponieważ nie wolno nikomu w naszym związku mieć tajemnic, przeto powiem ci prawdę: ów młodzieniec jest — moim synem! Słyszysz, Luigi? Ten młodzieniec w hotelu, mający na imię Feliks, jest moim synem!

— A do czarta! To bardzo zajmująca nowina!

— Śmiej się! Jesteś zwierzęciem w ludzkiej postaci i nie masz serca! — syknął Pedro przez zaciśnięte zęby. — Ty nie wiesz nawet, co to znaczy!

— Nie wiem tylko tego, kto dotychczas więcej ludzi zgładził ze świata, ja bez serca, czy ty — z sercem! — odpowiedział Luigi szyderczo, a w głosie jego można było wyczuć, iż ta rozmowa sprawia mu przyjemność wielką. Po raz pierwszy to może mieć górę nad Barinem.

— Może być, że ja! — odrzekł Barin spokojnie. — Życie człowieka żadnej dla mnie niema wartości! Ale miłość dla własnego dziecka, to inna rzecz! Feliks jest do mnie podobny! Będąc w jego wieku, wyglądałem zupełnie tak samo! Tak! Gdybym nie był wszedł na pochyłą drogę zbrodni, byłbym może dzisiaj jakim wielkim człowiekiem i mógłbym powiedzieć memu synowi: — „Kochaj mnie, jestem twoim ojcem!"

— Czemu mu tego nie powiedziałeś? Przecież on nie wie, kto i czem jest albo był jego ojciec? Kto mógł mu o tem powiedzieć?

Pedro zamyślił się na chwilę, poczem roześmiał się gorzko.

— Ah, głupstwo! — rzekł. — Nie można teraz tracić czasu na czułości! Kto ma tyle powodów do ukrywania swej osoby, co ja, ten nie może odgrywać roli kochającego ojca. Chciałbym tylko wiedzieć, kto go wychował! Skąd idzie i poco dąży do Wiednia. Tego wszystkiego muszę się od niego dowiedzieć.

— Może dowiemy się o tem z papierów, które bezwątpienia ma w pugilaresie! — szepnął Luigi. — Mimo wszystko, pragnąłbym niezmiernie odwiedzić go dziś w nocy!

Przez chwilę zdawało się, że chce młodzieńca przyciągnąć do siebie, ale zaraz potem puścił jego rękę i nie mówiąc już ani słowa, oddalił się szybko.

Lugi Luccheni obserwował to wszystko z pod oka i oblicze jego zeszpecił do reszty uśmieszek drwiący.

ROZDZIAŁ CXXX
OJCIEC I SYN.

Gdy Feliks stanął w swoim pokoju, rzekł do hotelarza Gregorowicza:

— Nie zapomnijcie mnie obudzić jutro o czwartej rano, panie gospodarzu! Ale cóż to! Przy drzwiach niema ani zamka, ani zasuwy? Jakże zamknąć je na noc?

— Tego wcale nie potrzeba! Jesteś pan w porządnym domu!

Feliksowi nie bardzo się to podobało, lecz nie mógł naturalnie zmienić tego.

Po wyjściu żyda wyjął rewolwer, położył go przy łóżku, a potem zmęczony drogą i oszołomiony trochę wypitem winem, rzucił się na posłanie i w mgnieniu oka usnął snem twardym i głębokim.

Taki sen ma szczęśliwa młodość.

Po upływie mniejwięcej godziny otworzyły się cicho drzwi i Pedro z Luigim weszli do pokoju.

Luigi zabrał się natychmiast do odszukania walizki Feliksa.

— Znalazłem! — szepnął. — Chodźmy! Przeszukamy ją u was!

W przyległym pokoiku, do którego się teraz udali, zapalili świecę i jednym z licznych kluczy i kluczyków, które Luigi wyjął z kieszeni, otworzyli walizkę.

— Nie opłaciło się! — rzekł Luigi. — Trochę bielizny, ubranie... Nic dla nas! Nic ciekawego...

Ale Pedro trzymał w rękach książkę z napisem Tritoniego i płakał.

Naprawdę płakał.

— Mój syn! — szepnął. — Mój syn! Teraz nie ulega już żadnej wątpliwości, że to on! Syn Felicji i mój!

Luigi podał mu teraz dwie fotografje.

— Ładne kobiety! — rzekł z brutalnym uśmiechem. — Syn twój dobry ma gust! Trudno mu zarzucić, że się nie zna na kobietach!...

— Milcz! — przerwał mu Pedro, któryby mu chętnie za to skręcił kark.

— Następnie wziął z jego rąk fotografję, w której utkwił swój wzrok.

— Ah, Józefina! — pomyślał. — A to pewnie jej córka, ta, która mu dała pierścionek! Więc to Józefina i Maksymiljan Kronau wychowali mego syna. On! Mój najgorszy nieprzyjaciel i nieprzejednany wróg! O, jakże oni go musieli nauczyć pogardzać ojcem, ojcem, który jest zbrodniarzem! Ile oni w jego serce musieli wlać nienawiści! A przecież, gdybym użył przemocy, Feliks musiałby iść ze mną! Ale ja tego nie chcę! Za żadną cenę nie będę go do tego zmuszał! Spróbuję go pozyskać w inny sposób! Ojciec i syn powinni być razem! Tak jest, zatrzymam go przy sobie! Jestem pewny, że mi się to uda.

Luigi tymczasem ułożył znowu rzeczy w kuferku, wszystkie tak, jak były, na swojem miejscu, zamknął go i zapalił papierosa.

— Niech twój syn idzie, gdzie chce i robi, co mu się podoba! — rzekł. — Nie przyznaj się lepiej do niego, bo mu na dobre nie wyjdzie! Wychowano go na uczciwego i prawego człowieka, a chociaż mówią, że jabłko niedaleko pada od jabłoni, to jednak wychowanie dużo znaczy! On jest cnotliwym młodzianem i może nam popsuć wszystkie szyki i wierz mi, że obawy moje są uzasadnione.

— Mój syn zostanie przy mnie — odparł Pedro stanowczo — i uczynię z niego... anarchistę! Musi zrobić to, co mu każę, bo jestem jego ojcem!

— To co innego! Młody, energiczny, może nam się na coś przydać. Trzeba spróbować! Może on nam oddać wprost nieoczekiwane przysługi.

— Idź natychmiast na umówione miejsce zebrania. Bracia Czerwonej Ręki będą już zgromadzeni. Powiedz im, że przyjdę zaraz i, że przyprowadzę nowego towarzysza!

— Więc powiesz mu, że jesteś jego ojcem?

— Tak, naturalnie i powiadam ci, że pozyskam w nim dzielnego, wiernego i pewnego sprzymierzeńca.

— Rób co chcesz, jeżeliś już tak postanowił, pamiętaj tylko zawsze o naszem bezpieczeństwie.

— Nie obawiaj się niczego. Zresztą możesz być najzupełniej spokojny, bo ja wiem, co robię.

Luigi wyszedł, a tymczasem Pedro wziął kuferek, odniósł go na dawniejsze miejsce i postawił tak, jak stał. Potem schylił się i dotknął ręki śpiącego syna.

Feliks natychmiast otworzył oczy i przestraszony schwycił rewolwer.

— Wstań! — rzekł Pedro. — Ubierz się i chodź ze mną.

— Ah, to pan? — zawołał młodzieniec zdumiony. — Czemu pan wszedł do mego pokoju? Czego chcesz? Dlaczego się mam ubierać i dokąd mam iść?

— Dowiesz się wszystkiego. Narazie nie pytaj się o nic, lecz wstawaj i chodź ze mną.

— Jakiem prawem mówi mi pan „ty"? — zapytał Feliks, rozgniewany jego rozkazującym tonem i całem zresztą zachowaniem się.

— Ja mam do tego prawo! Ubierz się prędko!

Mówiąc to, odwrócił się do okna i czekał z widoczną niecierpliwością na Feliksa. Przez głowę jego przelatywały najrozmaitsze myśli.

Po kilku minutach młodzian był gotów z ubieraniem się.

— Mam zapalić świecę? — rzekł.

— Nie potrzeba! Księżyc dosyć jasno świeci, to też jest prawie zupełnie widno. Siadajmy teraz! I podaj mi rękę! Chcę ją trzymać w mej dłoni podczas całego opowiadania.

(Ciąg dalszy jutro)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

F.C. Bayern Monachjum zwycięzcą turnieju w Wielkich Hajdukach

Ruch na drugiem miejscu

Na zakończenie tegorocznego sezonu piłkarskiego, mistrz Polski **KS. Ruch urządził 8 i 9 bm. na boisku w Wielk. Hajdukach ciekawy turniej piłkarski ze spółudziałem znanej drużyny bawarskiej FC. Bayern, wicemistrza Polski Cracovji i doskonałego zespołu Garbarni.**

Impreza powyższa zapowiadała się ze względu na rozmiar ciekawie i wywołała na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie. Niestety należy z przykrością zaznaczyć, że nie mogła ona już po pierwszym dniu rozgrywek, szczególnie Ślązaków, zadowolić, bowiem **byliśmy świadkami ponownej porażki drużyny Ruchu w stosunku do niemieckiej drużyny, przyczem losowanie rozgrywek sprawiło, że Ruch, po przegranej z Bayern, wskutek nietaktycznego rozstawienia, odpadł.**

Pierwszy mecz z cyklu rozgrywek turniejowych, rozegrały **Cracovia** i **Garbarnia,** który zakończył się niespodziewanie nieznacznem, lecz zasłużonem zwycięstwem Garbarni **w stosunku 2:1.**

Obie drużyny wystąpiły z licznemi rezerwami. Cracovia — bez Kozoka. Garbarnia z Riesnerem i Pazurkiem.

Drużyną lepiej zgraną, dysponującą szybszym startem do piłki i taktyką, była drużyna Garbarni, u której motorem wszelkich zagrań było prawe skrzydło **z Riesnerem na czele.** Jemu też udało się w pierwszej połowie uzyskać prowadzenie, które po przerwie podwyższył Pazurek. Cracovia zdobyła honorową bramkę przez Grabowskiego, a to z winy obrony i po części pomocy Garbarni.

Reasumując przebieg spotkania, stwierdzić należy, iż **Garbarnia wygrała zasłużenie.** Filarem Garbarni była jej linja pomocy, a zwłaszcza **Wilczkiewicz,** najlepszy gracz na boisku z obu drużyn. W ataku bezsprzecznie lepszą częścią była prawa strona z Riesnerem na czele. Pazurek I oddał szereg dalekich strzałów, bez widocznego jednak skutku. Walicki, podobnie, jak i Woźniak, przez cały czas meczu grali ambitnie.

Cracovia porażkę swoją może przypisać przedewszystkiem słabej grze ataku, w którym wartościowym graczem był jedynie **Kisieliński.** Reszta napastników, jak **Szeliga, Kruczek** czy **Zieliński,** zbyt wiele między sobą kombinowali i grali nieproduktywnie. W pomocy pierwsze miejsce przyznać musimy **Żiżce,** który jednak pod koniec opadł na siłach wskutek zbyt ofenzywnej gry Garbarni. — Z obrońców na pierwszem miejscu postawić należy **Pająka,** który niewątpliwie przyczynił się do zmniejszenia porażki swej drużyny.

RUCH GRAŁ, A BAYERN STRZELAŁ BRAMKI.

Kiedy przedmecz Cracovia — Garbarnia stał pod znakiem rywalizacji dwuch krakowskich drużyn, **to mecz Ruchu z FC. Bayern, miał posmak sensacji.**

Różne snuto przed tem spotkaniem refleksje. Niemcy asekurowali się w razie ewentualnej przegranej, twierdzeniem, że zespół ich nie przedstawia zbyt groźnego przeciwnika dla mistrza Polski. Twierdzenie takie było jednak mylne, bowiem już pierwsze zagrania wykazały, że Ruch będzie musiał ciężko walczyć. Niemcy bowiem reprezentowali doskonałą kondycję fizyczną. Pod względem startu do piłki, przewyższali o klasę Ruch i zagrywali z niespotykaną u naszych drużyn ambicją. Były to jednak jedyne walory zespołu niemieckiego, które **jednak wystarczyły, by wprowadzić w napadzie polskim destrukcję, udzielającą się przedewszystkiem leniwie grającemu Peterkowi.** O ile chodzi o formę Peterka, trzeba będzie **pomyśleć czemprędzej o następcy. Gdy w grę wchodzi prestiż polskiego piłkarstwa, nie można sobie na to pozwolić, by tysięczne tłumy były świadkami zmanierowanej „primadonny", wiecznie niezadowolonej. Ale nietylko Peterek zawiódł polską opinie sportową. Żal ma ona do całej drużyny, z wyjątkiem Dziwisza, Badury i obrony.** O ile chodzi o spotkania z **drużynami niemieckiemi, to zauważyliśmy, że** Ruch **zagrywa wtenczas z taka niechęcią, że ma się wrażenie, że raczej sie „podkłada"** A czy porażki z Bytomiem, i ostatnie z **Bayern, sa godne mistrza Polski?**

Stanowczo nie! Gdy nie zmienią się stosunki w mistrzowskiej drużynie Ruchu, postaramy się o to, że znajdzie się żelazna miotła, by wymieść chwasty. Niewątpliwie w takiej formie, trudno pomyśleć, by Ruch mógł wyjechać zagranicę i to w dodatku do Niemiec. Kompromitację możemy przeboleć w kraju, lecz nie zagranicą.

Przebieg gry naogół nie wskazywał na to, by zwycięstwo Niemców było zasłużone. **Przeciwnie, 70 proc. z gry mieli Polacy,** lecz pod bramką byli niezaradni i wykazali słabą dyspozycję strzałową. W dodatku taktyka Niemców polegała na tem, by przed swoją bramkę ściągnąć jaknajwięcej ludzi, aby utrudnić miejscowym dojścia do strzału. Niemcy mogli sobie na to pozwolić, bowiem wskutek doskonałych biegów łatwo przerzucali swe formacje do przodu i odwrotnie. Systemu gry było u nich trudno się dopatrzeć. W każdym razie cała ich sztuka polegała na tem, by piłkę półwysoko jaknajszybciej przesunąć do linii ataku, a nie bawić sie w zbytnią kombinację i z każdej nadarzającej się sytuacji **czasami bardzo trudnej, strzelać na bramke.** Obie bramki są właśnie owocem takich zagrań.

W drużynie Ruchu bardzo blado wypadła linja ataku, a to głównie spowodu **skandalicznej gry Peterka.** Nie obsługiwał on prawie zupełnie skrzydeł, a motorem większości zagrań było lewe skrzydło z Wilimowskim i Wodarzem na czele. [illegible] na prawym łączniku, mało się udawało; raz, że sam mógł mało zdziałać, a powtóre współpraca z Peterkiem i Urbanem szwankowała. B. dobrze natomiast zagrywała u Ruchu pomoc (Zorzycki — nie), gorzej po przerwie. Niespodziankę **sprawiła obrona jak i Tatuś, którzy wywiązali się ze swego zadania dobrze.**

Gra do przerwy była o wiele ciekawsza, jak w drugiej połowie. Ruch grał nieźle i poza pierwszemi 10 minutami stale przesiadywał na stronie boiska Niemców. Mógł nawet śmiało prowadzić, bowiem 3 piękne pozycje o mało co nie przyniosły bramki. W tym okresie niepośledni klasę zaprezentował bramkarz niemiecki Fing. Sytuacje podbramkowe zmieniają się z niesłychaną szybkością i zanosi się na zdobycie bramki. Pada ona w 17 min. gry przez Simensreitera, który, biegnąc wzdłuż linji, strzela w drugi róg bramki. Ruch, do przerwy stale atakuje, lecz bezskutecznie, a kilka ładnych sytuacyj podbramkowych, jest owocem jego przewagi.

Po przerwie Bawarczycy zdają sobie sprawę z ważności spotkania i z wygranej z mistrzem Polski, przechodzą samych siebie i aby tylko utrzymać wynik zwycięski, **zwiększają jeszcze bardziej tempo.** Zmusza to naszą pomoc do gry defenzywnej, tak, że atak nasz jeszcze mniej dochodzi do głosu. Ponadto prawie cała piątka była doskonale obstawiona, tak, że współpraca z linją napadu szwankowała. Drugą bramkę zdobywają Niemcy z wyrzutu Schneidera w chwili, kiedy Ruch właśnie najwięcej przeważa, czego dowodem, że uzyskał w tym okresie na ogólną ilość 9:2 kornerów, aż 8. Honorowy goal padł z karnego, strzelony przez Peterka.

Liczni zwolennicy Ruchu byli niezadowoleni z gry swej drużyny i opuszczali boisko z wielkim żalem.

Garbarnia Kraków - FC Bayern 0:3 (0:1)

Mecz tem miał decydujące znaczenie w turnieju Ruchu, bowiem każda z drużyn miała szanse zdobycia pierwszego miejsca. Mimo ogólnych przypuszczeń, że uda się Garbarni zrehabilitować porażkę Ruchu, zostało ona podobnie jak Ruch, pokonana. Garbarnia wystąpiła do powyższych zawodów w kompletnym składzie. Bawarczycy zmienili środkowego pomocnika. Pozatem grali w identycznym składzie, jak z Ruchem. Zainteresowanie zawodami mniejsze jak w poprzednich spotkaniach. Było to zupełnie zrozumiałe, bowiem sympatycy Ruchu stracili zainteresowanie dla turnieju. Natomiast przybyło wiele osób z Krakowa, którzy z całem sercem życzyli zwycięstwa Garbarni. Niestety — Garbarni nie udało się zwyciężyć i Niemcy wyjechali z Hajduk niepokonani. Czy słusznie — mamy wrażenie, że nie! Również i w drugim dniu zademonstrowali oni doskonałą kondycję fizyczną, szybki start do piłki, błyskawiczną orjentację pod bramką, lecz innych walorów nie można było się doszukać. Kiedy w spotkaniu z Ruchem trudno dopatrzeć się było pewnego systemu, to w spotkaniu z Garbarnią grali systemem „W". Decydującym czynnikiem w powodzeniu bawarczyków była ich niesłychana kondycja fizyczna. Walczyli o każdą piłkę z zacięciem, no i z myślą, by jaknajszybciej znaleźć się pod bramką przeciwnika. Skuteczność ich zagrań dała pożądane rezultaty, bowiem Garbarnia ustępowała właśnie Niemcom pod względem siły fizycznej i startem do piłki. Że bawarczycy w dwu spotkaniach utracili tylko 1 bramkę, jest ponadto lwią zasługą ich doskonałego bramkarza. Mało, że wykazał on nieprzeciętne walory, ale miał ponadto tak olbrzymie szczęście, że wkońcu napastnicy Garbarni tracili pewność w siebie. Doskonałą siłę posiadali również w reprezentacyjnym obrońcy — Heidekampfie, który niejednokrotnie likwidował dobrze obmyślane zagrania lewej części napadu Garbarni.

Drużyna Garbarni początkowo zagrała bardzo pomyślnie, lecz grając „fair" nie potrafiła sobie wyrobić odpowiedniego respektu, przed ostro grającymi Niemcami. W napadzie początkowo, bardzo dobrze zagrywała lewa strona, przyczem trzy niebezpieczne sytuacje podbramkowe broni z niesłychanem szczęściem bramkarz bawarczyków. Garbarnia grała jednak za szablonowo, tak, że doskonali pomocnicy wczas obstawiali skrzydła, a słabo dysponowany kierownik napadu Walicki i prawy łącznik nie mogli przebić się przez mur obrońców i pomocników. Dlatego też było wielkim błędem, że grano przeważnie lewem skrzydłem, bowiem Riesner był lepszym i zagrania jego przyniosły zawsze większy skutek. Niestety, był on za mało zatrudniany, a ponadto dochodziło również do częstych nieporozumień osobistych z prawym łącznikiem, Skórą, co naturalnie wpłynęło na sprawne działanie napadu Garbarni.

Skórę, powoli „spławiano", z prawego łącznika aż na lewe skrzydło. Lwią część zasługi dobrze pomyślanych zagrań Garbarni w pierwszej połowie, należy się środkowemu pomocnikowi Wilczkiewiczowi. Pracował on bardzo ofiarnie i znalazł doskonałe poparcie w Halszce i obrońcy Joksie. Jednak pomoc Garbarni zadowoliła tylko do 19 min. gry, bowiem w ostatnich 20 min. załamała się, a to wskutecz wyczerpania fizycznego i przeciążenia. Bramkarz Koszowski bronił niejednokrotnie trudne strzały. Ogólnie trzeba zaznaczyć, że drużyna Garbarni technicznie przeważała bawarczyków, przyczem, o ile chodzi o porównanie z Ruchem, to Garbarnia nie była lepsza. Świadczy chociażby o tem to, że Ruch grając z bawarczykami miał 70 proc. z gry, kiedy Garbarnia po części prowadziła grę otwartą, a niejednokrotnie musiała się ofiarnie bronić. O ile chodzi o poziom gry, to nie różnił się on wiele od spotkania Ruchu. Tempo ostre, bawarczycy wykorzystywali każdą nadarzającą się sytuację do strzału, gdy Garbarnia niejednokrotnie nie potrafiła strzelić do pustej bramki, a najlepszym dowodem niedyspozycji strzałowej było przestrzelenie karnego na aut przez obrońcę Joksza.

Prowadzenie zdobywają bawarczycy w 7 minucie gry ze strzału Kruma. Garbarnia miała okazję nawet trzykrotnie zrewanżować się, lecz bramkarz Fing, bronił niejednokrotnie niemożliwe wprost strzały. Po przerwie Garbarnia wyczerpała się i opadła na siłach, a Pazurek z napadu musi nawet wspomagac linje obronne. Bawarczycy, przeciwnie, forsują tempo i swojemi lotnemi zagraniami psują niejednokrotnie szyki Garbarni. Druga bramka pada z przypadkowego strzału — Bergmajera, przyczem ten sam gracz pod koniec gry ustala wynik dnia.

W wyniku dwudniowych rozgrywek pierwsze miejsce w turnieju zdobył F. C. Bayern, dwie gry, 4 punkty, stos. bramek 5:1. Drugie miejsce Ruch, 2 punkty, 4:2 br. Trzecie miejsce zdobyła Garbarnia, 2 punkty, 2:4 bramek. Czwarte Cracovia, 0 pkt., 5:1 bramek

Ruch - Cracovia 3:0 (2:0)

Powyższy mecz rozegrany z cyklu rozgrywek turniejowych urządzonych przez KS. Ruch, miał raczej znaczenie drugorzędne ze względu na udział w nim dwuch drużyn, które wczoraj przegrały swe spotkanie. Ruch, po klęsce z „F. C. Bayern" nie mógł już liczyć na pierwsze miejsce, przyczem nie miała również szans i Cracovia. Całe zainteresowanie, kto zdobędzie pierwsze miejsce w turnieju, przesunęło się więc na spotkanie Bayern z Garbarnią.

O ile chodzi o spotkanie powyższe, to aczkolwiek Ruch odniósł łatwe zwycięstwo nad Cracovią, dokumentując poraz wtóry swą wyższość w piłkarstwie polskiem, trzeba zaznaczyć, że spotkanie nie stało na spodziewanym poziomie. Obie drużyny grały raczej anemicznie i bardzo słabo, przyczem tak Ruch, jak i Cracovia — jak to się mówi — nie miały swego dnia. Przy lepszej dyspozycji strzałowej ataku Ruchu, niewątpliwie zwycięstwo mogło wypaść jeszcze wyżej cyfrowo. W Cracovji bowiem na wysokości zadania stanęła jedynie obrona, która ponosi lwią część zasługi w nikłej naogół przegranej. Lepszym obrońcą był Doniec, natomiast Pająk znajdował się w mało przekonywującej formie i zawinił około 10 kornerów. Bardzo blado wypadła linja pomocy, a jedynie Żiżka miał pomyślniejsze momenty. Bez serca, ambicji i woli zwycięstwa grał również napad, który pomimo, że został wzmocniony Kozokiem, w całości wypadł nienadzwyczajnie.

Drużyna Ruchu wystąpiła do powyższych zawodów w komplecie, przyczem miejsce Urbana zajął Kubisz, który został po przerwie kontuzjonowany, a miejsce jego zajął skolei Panchyrz. Ogólnie Ruch zademonstrował podobną grę, jak w spotkaniu w dniu poprzednim z „Bayern". Miał tylko więcej słabszych momentów, a raczej grał powolniej. Napad nie potrafił znów wykorzystać szeregu dogodnych sytuacyj. Peterek prawie zupełnie nie istniał, a całą „robotę" wykonywał ofiarnie za niego pracujący — Giemza i po części Wilimowski. Słabiej wypadły również zagrania lewej strony napadu Wodarz — Wilimowski. W pomocy na pierwszy plan wybijał się Dziwisz, był on najlepszym graczem na boisku i były niejednokrotnie momenty, że cała drużyna Cracovji miała jedynie do pokonania Dziwisza. Należy mu się specjalna pochwała, bowiem w obu dniach był najbardziej pracowitym i ofiarnym graczem wszystkich czterech zespołów, jakie przewinęły się na boisku Ruchu. Badura był nieco wyczerpany, natomiast Zorzycki, mamy wrażenie, powinien podobnie jak Peterek, wypocząć — najmniej z miesiąc. Obrona zagrała bardzo dobrze, przyczem Ruch wypróbował na pozycji bramkarza Andrzejewskiego z Pogoni nowobytomskiej. Nie miał on coprawda dużo do roboty, bowiem bramkarz w pierwszych 30 minutach gry, kiedy grał Tatuś, był daleko więcej zatrudniany.

Gra należała do bardzo słabych i o ile chodzi o szybkość i lotność zagrań, to obie drużyny grały o klasę gorzej aniżeli „Bayern" — „Garbania". Pierwsza bramka pada dla Ruchu w okolicznościach ciekawych, bowiem w 3 minucie gry z rzutu karnego, strzelona bezpośrednio przez Kubzdę. Drugą bramkę zdobył Wilimowski z przeboju. Wynik dnia ustalał Peterek, główką w zamieszaniu podbramkowem. Cracovja jedynie w pierwszych momentach gry była poważnym przeciwnikiem dla Ruchu, ogólnie jednak nie była groźna.

Sędzia, p. Pietruszka bez zarzutu. Widzów około 2.000.

„Śląsk" i „Naprzód" walczą o miejsce w Lidze państwowej

„Śmigły" (Wilno) odpada

Świetne zwycięstwo odniosła drużyna Śląska na gorącym terenie Wilna. Gra była bardzo żywa i zakończyła się zasłużonym zwycięstwem Ślązaków, dla których obie bramki zdobył Giercń. Widzów zebrało się ok. 3000. Sędziował bardzo dobrze p. Schneider z Krakowa.

Poniżej umieszczamy tabelę o wejście do ligi państwowej.

Tabela o wejście do Ligi Państw.

1) Śląsk Świętochłowice	3	5	7:1
2) Naprzód Lipiny	3	3	6:4
3) W. K. S. Śmigły Wilno	4	2	5:13

Mistrzostwa szermiercze

Zarząd Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego zawiadamia, że w dniu 15 bm. o godz. 18 odbędą się w Katowicach zawody szermiercze w szabli o mistrzostwo I. Śląskiego Klubu Szermierczego.

Walki toczyć się będą o puhar przechodni b. ministra, gen. dyrektora p. Bolesława Grudzieckiego, członka honorowego I. Śląskiego Klubu Szermierczego.

Turniej ten będzie rozegrany jako zawody ogólnośląskie, dostępne dla wszystkich zawodników Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Zgłoszenia pisemne do dnia 12 bm. pod adresem Klubu w Katowicach, ul. Reymonta 6, m. 8.

Dwa zwycięstwa śląskich pięściarzy

Łódź — Śląsk 6:10 — Lwów — Śląsk 7:9

W dniu 8 i 9 bm. również i pięściarstwo śląskie gorliwie pracowało, czego dowodem, że walczono aż na 3 frontach. Z dwu spotkań z bardzo poważnymi przeciwnikami wyszło pięściarstwo śląskie zwycięsko. Jest to najlepszy dowód, że Śląsk ocknął się i dąży do wyrobienia sobie znów mocarstwowej pozycji w pięściarstwie polskiem. Najbardziej pocieszającym jest sukces, jaki odniosła nasza ósemka w Łodzi, która, jak wiadomo, odgrywa w pięściarstwie polskiem, niepoślednią rolę i rywalizuje o pierwszeństwo. Wygraliśmy zasłużenie w stosunku 10:6.

Druga nasza reprezentacja walczyła we Lwowie, gdzie odniosła zaszczytne zwycięstwo w stosunku 9:7. Zwycięstwo to zostało jednak po walkach przy zielonym stoliku zweryfikowane na korzyść Lwowa, aczkolwiek Ślązacy wygrali wszystkie spotkania bezapelacyjnie.

WRAZIDŁO K. O.

Mecz bokserskich reprezentacyjnych zespołów Łódź — Śląsk, odbyty w Łodzi, zakończył się zupełnie niespodziewanem i zasłużonem zwycięstwem reprezentantów Śląska, w stosunku 10:6. Coprawdę dzięki szczęśliwem okolicznościom wygrał Śląsk już 4 punkty przed zawodami, lecz nie zmniejsza to sukcesu Śląska, który i tak był zespołem lepszym, aczkolwiek wielką niespodziankę sprawiła przegrana Wrazidły przez k. o. Łódź walczyła bez Chmielewskiego, który widocznie stchórzył przed Swierkiem, przyczem rezerwowy Wolski przegrał przez k. o. do Ślązaka. Poziom walk nagół był dość wysoki i bardzo ciekawy. Na wyróżnienie z zawodników śląskich zasługuje, poza Wrazidłą, cała ósemka, która walczyła z niesłychaną ambicją i ofiarnością. Dotyczy to przedewszystkiem **Bienka, Rudzkiego, Białasa i Kurki.** Welgruen przegrał walkę do rutynowanego pięściarza Pawlaka.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: Welgruen (Śl) — Pawlak (Ł). Już od pierwszego starcia łodzianin uzyskuje przewagę punktową. W drugiej i trzeciej rundzie przewaga ta uwydatnia się jeszcze wyraźniej. Rutyną widocznie góruje łodzianin, który wygrał zdecydowanie na punkty.

Waga kogucia: Jarząbek (Śl) — Spodenkiewicz (Ł). Pierwsza runda upływa pod znakiem przewagi Spodenkiewicza, w drugiej natomiast częściej trafia Jarząbek. Walka stała na dość wysokim poziomie. Trzecia runda jest wyrównana. Obaj przeciwnicy dobrze się kryją. Ciosy łodzianina są celniejsze, lecz przeciwnik jest lepszy w zwarciu. Wynik nierozstrzygnięty.

Waga piórkowa: Rudzki (Śl) — Leszczyński (Ł). Rudzki cały czas prowadzi walkę w bardzo szybkiem tempie, dąży do zwarcia, natomiast Leszczyński stara się trzymać walkę na dystans. Pierwsza runda jest dla łodzianina, w następnych jednak skuteczne serje Rudzkiego zapewniają mu przewagę punktową. Zwycięstwo Ślązaka jest słuszne.

Waga lekka: Białas (Śl) — Banasiak (Ł). Banasiak widocznie wyczerpany zrzucaniem nadwagi, nie wnosi do walki tych walorów, co zwykle. Białas był przez dwie rundy lepszy, miał też i przewagę techniczną. Po raz pierwszy zdarzyło się w Łodzi, że zwycięstwo Banasiaka publiczność łódzka przyjęła okrzykami niezadowolenia.

Publiczność, **niezadowolona z orzeczenia, domagała się przyznania zwycięstwa Białasowi i słusznie, bowiem Białas, jeśli już nie przyznano mu zwycięstwo, to przynajmniej zasłużył sobie na remis.**

Waga półsrednia: Bieniek (Śl) — Durkowski (Ł). Bardzo zażarte spotkanie. Walka prowadzona przeważnie na dystans. Początkową przewagę Durkowskiego wyrównuje Ślązak w trzeciej rundzie, gdyż czyściej trafia. Wynik nierozstrzygnięty.

Waga średnia: Świerk (Śl) — Rzemigała (Ł). W drugiej rundzie krótki cios w szczękę przynosi Świerkowi zwycięstwo przez k. o. Tajemnica powodzenia Ślązaka kryje się w tem, iż walczy on z odwrotnej pozycji, uzyskując w ten sposób przewagę nad nieprzyzwyczajonym do tych warunków walki przeciwnikiem.

Waga półciężka: Kurka (Śl) — Wurm (Ł). Lepszy i skuteczniejszy Kurka zwycięża zasłużenie na punkty.

Waga ciężka: Wrazidło (Śl) został znokautowany w drugiej rundzie przez Kłodasa.

W ringu sędziował p. Derda. Mecz odbył się w sali Filharmonji.

JAKTO BYŁO WE LWOWIE?

Do Lwowa wyjechała śląska reprezentacja w nieco gorszym składzie, jak do Łodzi.

Zawody wywołały zrozumiałe zainteresowanie, przyczem stały one na stosunkowo dobrym poziomie. Lepiej prezentowała się drużyna śląska, **która górowała pod względem kondycji fizycznej i techniki. Zawodników Lwowa cechowała nieprzeciętna ambicja i agresywność w prowadzeniu walki. Z poszczególnych zawodników najlepiej prezentowali się po stronie Śląska Nowakowski, Cichy, Nawa i Lizurek. Ostatni wygrał walkę przez k. o., bowiem przeciwnik jego Biłyj wskutek ciosu wypadł poza liny, a sekundanci dopomogli mu wrócić na ring.** W tej sprawie LOZB. wniósł protest, gdyż uważali przyznanie zwycięstwa Lizurkowi za niesłuszne. Protest wobec większości delegatów ze Lwowa — uznano i ogólny wynik spotkania zweryfikowano na korzyść Lwowa.

Wyniki poszczególnych walk są następujące:

Waga musza: Pawlica (Śląsk) zwycięża Liebermana (Hasmonea) na punkty.

Waga kogucia: Nowakowski (Śląsk) remisuje ze Schirakiem (Hasmonea).

Waga piórkowa: Ackerman (Lwów) wygrywa na punkty z Cichym (Śląsk).

Waga lekka: Nawa (Śląsk) wygrywa wysoko na punkty z Warczewskim (Pogoń).

Waga półśrednia: Spotkanie Lizurka (Śl) z Bilyjem (Pogoń) miało przebieg o tyle anormalny, że Lizurek uderzył Bilyja w chwili, gdy ten zwisał poprzez sznury na drugą stronę ringu. W wyniku tego ciosu Bilyj uderzył głową o ring i stracił przytomność. Wobec tego, że bezprzytomnego Bilyja wniešli sekundanci z powrotem na ring, sędzia ogłosił zwycięstwo Lizurka przez dyskwalifikację przeciwnika, za okazaną mu przez sekundantów pomoc. Po rozpatrzeniu protestu LOZB. przez komisję odwoławczą przyznano zwycięstwo Bilyjowi przez dyskwalifikację Lizurka.

W wadze średniej Machniewicz (Lechja) wygrywa na punkty z Banachem (Śląsk).

W wadze półciężkiej Jasiulek (Śląsk) „wypunktował" Wyddinga (Pogoń).

W wadze ciężkiej Skwarkowski (Lechja) wygrał na punkty z Uherkiem (Śląsk).

Sędziował w ringu i na punkty p. Kupfer z Krakowa. Pozatem punktowali kpt. Bilor (Lwów) i Wende (Śląsk). Widzów zgórą 2.000.

Porażka poznańskich pięściarzy w stolicy

Warszawa — Poznań 9:7

Międzymiastowe spotkanie bokserskie Poznań — Warszawa wywołało w sferach sportowych stolicy olbrzymie zainteresowanie.

Oba najsilniejsze ośrodki bokserskie w Polsce wystąpiły jednak w składach osłabionych. W zespole poznańskim brakło Wirskiego, Kajnara i Majchrzyckiego, a w drużynie warszawskiej — Forlańskiego i Karpińskiego. Mimo to spotkanie było b. ciekawe.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

W wadze muszej, po ciekawym przebiegu Czortek (W) wygrywa na punkty z Sobkowiakiem. W wadze koguciej Rosenblum (W) wygrywa na punkty z Pelą. W wadze piórkowej Rogalski (P) pokonany został na punkty przez Kozłowskiego (W).

W wadze lekkiej Sipiński (P) wygrywa wysoko na punkty z beznadziejnie walczącym kanadyjczykiem Kiellarem, który okazał się zawodnikiem mocno przereklamowanym, ustępującym znacznie naszej czołowej klasie lekkiej wagi.

W wadze półśredniej Misiurewicz (P) wykazał słabą formę, mimo to pokonał nieznacznie na punkty Dorobę II.

W wadze średniej Pilnik (W) wygrywa w trzeciej rundzie przez dyskwalifikację z Rogowskim (P)

W wadze półciężkiej Szymura (P) remisuje z Dorobą I, wreszcie w wadze ciężkiej Pilat (P) wygrywa przez k. o. w drugiej rundzie z Dziewulskim.

Dziewulski okazał się dużym talentem. W pierwszej rundzie miał on przewagę nad Piłatem.

Sędziował w ringu p. Cendrowski.

Punktowali pp.: Zapłatka, Koprowski i Kupferszteіn.

K.S. Chorzów dalej górą

K.S. Chorzów - K.S. Dąb 3:1 (2:0)

Czy to jest możliwe, aby na tak poważne spotkanie, mające doniosłe znaczenie w ukształtowaniu się tabeli ligi śląskiej, nie przybył wyznaczony sędzia? Niestety, u nas jest wszystko możliwe. Czyżby w ostatniej chwili p. Pozner z Bielska stchórzył? Nie wątpimy w to, ale fakt, że p. Pozner nie uważał przynajmniej za stosowne, zawiadomić K. S. Chorzów o swojem nieprzybyciu, świadczy ujemnie o nim. Sytuacje uratował p. Mielitz z Michałkowic, sędziujący poprzednio dwa spotkania, na którego dopiero po półgodzinnych targach pomiędzy członkami zarządu i graczami, obydwóch klubów, się zgodzono. Podziwiać było warto spokojnie zachowującą się publiczność, która czekała godzinę na rozpoczęcie meczu. Spotkanie to wygrała drużyna gospodarzy niezasłużnie, bowiem bezwzględnie lepszym zespołem był K. S. Dąb. Sposób, w jaki napastnicy Dębu marnowali najlepsze okazje do strzelania bramki, były wprost okropne. Odmiennie miała się sprawa z napastnikami Chorzowa. Każda nadarzająca się okazja do strzelenia bramki, sytuacja została wykorzystana. Było ich niewiele, ale wystarczały trzy, aby uzyskać tak cenne zwycięstwo. W zespole Chorzowa na pierwszy plan wybiła się obrona — Well — Bonk, oraz dobrze grający bramkarz Gawenda. W pomocy wyróżniał się Orlick. W ataku podobał się Pierzkala i Buczek. Drużyna Dębu grała niezwykle ofiarnie, jednak z niespotykanym wprost pechem. Niedość, że w spotkaniu tem uległ poważnej kontuzji bramkarz Pawlawski, który z złamanemi żebrami został odwieziony do szpitalu, stracili słuśnie należne im zwycięstwo. Grę zaczyna Chorzów, by już w 8 min. przez Buczka, piękną główką zdobyć prowadzenie. Dąb nie peszy się utratą bramki, i mocno atakuje bramkę gospodarzy, którą świetnie broni Gawenda. W 20 min. przez nieuwagę Mocki, Langer z podania Buczki, przy niesłychanym aplauzie publiczności, strzela drugą bramkę. Za chwilę bramkarz Pawlawski chwytając piłkę, zostaje przez Wolnego zaatakowany tak nieszczęśliwie, iż pada nieprzytomny na ziemię, Łamiąc sobie żebra. Pomimo, iż Dąb gra na jedną bramkę, to wskutek żelaznej obrony gospodarzy nie jest w stanie strzelić bramki. Po przerwie Dąb kładzie wszystko na jedną kartę, chcąc za wszelką cenę zdobyć zwycięstwo. W 5 min. za Faul na Herminie. podyktowany rzut karny zostaje przez Ogórka zamieniony na bramkę. Pomimo niesłychanej przewagi Dębu, Chorzów po pięknej akcji. prawą stroną przez Buczka, podwyższa wynik na 3:1. Chorzów cofa teraz całą drużynę do obrony, murując 30 minut swoją bramkę skutecznie.

Sport na Śląsku

WKS. LEGJA WARSZAWA — ŚL. K. HOKEJOWY, KATOWICE 6:0.

Powyższe spotkanie rozegrano w ubiegłą niedzielę w godzinach przedpołudniowych na sztucznym torze w Katowicach. Przez cały czas wyraźnie przeważała drużyna gości, dysponująca celnie i często strzelającym atakiem.

K. S. ŚLĄSK — ISKRA, SIEMIANOWICE 2:4 (0:3).

I. drużyna Śląska uległa Iskrze niezasłużenie w stosunku 4:2, mimo dobrej gry. Dowód przewagi wykazuje najlepiej wysoko osiągnięty stosunek kornerów, 15:2, dla Śląska. Iskra pokazała doskonałą grę, tylko 10 minut i dzięki szczęściu, oraz słabej kondycji bramkarza Śląska uzyskała cztery gole. W drugiej połowie meczu zdobywa Śląsk dwie bramki, i to, jedną przez obrońcę, Śliwkę, drugą przez Maronia. Drużyna Iskry całkiem zamurowała bramkę i na 10 minut przed zakończeniem dyktuje bardzo objektywny sędzia, p. Duda rzut karny dla Śląska za umyślne kopnięcie, które spowodował gracz z Iskry. Drużyna Ikrka nie zadowolona ze słusznego rozstrzygnięcia, opuściła boisko.

DIANA — POGOŃ (KATOWICE). 1:2 (1:2).

Zasłużone zwycięstwo „Pogoni", która zwolna przychodzi znów do formy. Najlepsi z Pogoni, środkowy pomocnik **Nytz i Pośpiech, strzelec 2 bramek. Sędziował p. Warzecha bez** zarzutu.

K. S. „25" WEŁNOWIEC — I. K. S. PANEWNIK 3:0 (1:0).

Mecz powyższy odbył się na boisku w Wełnowcu i toczył się pod rażącą przewagą gospodarzy, którzy od dłuższego czasu po raz pierwszy wystąpili mniej więcej w pełnym składzie. Spotkanie to stanowiło mecz treningowy, gdyż piłka przez cały czas meczu znajdowała się na połowie gości. Przed dwucyfrową porażką gości obronił ich świetny bramkarz oraz dziesięć graczy, którzy bronili swą bramkę rozpaczliwie. Bramki dla gospodarzy zdobyli Lucker J. 2 i Szetszok 1. Junjorzy 0:0.

K. S. UNJA KOSZTOWY — K. S. POWSTANIEC BRZEZINKA 1:6 (1:2).

POCZTOWE P. W. CHORZÓW — STRZELECKI K. S. CHORZÓW 8:1 (3:0).

Strzelcami bramek dla Pocztowców byli Wyleżoł i Lupa jo 4.

K. S. STRZELEC PAWŁÓW — K. S. HALEMBA 6:4 (3:1).

Zawody powyższe, rozegrane na boisku w Halembie, zostały na krotko przed końcem z winy gospodarzy, grających zbyt ostro, przez sędziego odgwizdane.

POCZTOWE P. W. KATOWICE — POLICYJNY KS. KATOWICE 2:2 (1:1)

Grę prowadzono przez cały czas w bardzo żywem tempie. Bramki zdobyli dla Policji: Klimza i Goj, dla Pocztowego P. W.: Lupa i Wyleziol.

KS. „20" RYBNIK — KS „W'LKA" MAKOSZOWY 3:4 (1:1)

Pierwszy występ KS. „Walka" po dwuletniej przerwie, zakończył się ładnem zwycięstwem. Mecz był prowadzony przy nieznacznej przewadze makoszowian. Sędzia, Gumnior — wzorowy.

KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — KS. ŚLĄSK TARN. GÓRY 3:0 (3:0)

Mecz odbył się w sobotę.

KS. DĄBRÓWKA WIELKA — KS. „ŚLĄSK" II ŚWIĘTOCHŁOWICE 3:2 (0:0)

Zawody o mistrzostwo B-Ligi. Bramki dla Dąbrówki zdobyli: Szymonek 2 i Danecki.

KS. STRZELEC SZARLEJ — KS. FORTUNA BRZOZOWICE 1:5 (3:0)

Mecz odbył się w Szarleju. Gospodarze mimo zasilenia drużyny kilku graczami miejscowej Odry, ponieśli sromotną porażkę

KS. PIOTROWICE — KOLEJOWE P. W. KATOWICE 1:4 (1:4)

Drużyna Piotrowic wystąpiła z 5 rezerwowymi.

KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — KS. STADJON MIKOŁÓW 5:5 (3:1)

Stadjon zagrał bardzo ładnie i wynik remisowy dokomentuje najlepiej przebieg gry.

K. S. HALLER KOCHŁOWICE — K. S. PORCELANA BYKOWINA 7:1 (4:1).

Stała przewaga gospodarzy, wynik winien brzmieć dwucyfrowo.

K. S. HALLER KOCHŁOWIICE — K. S. ŚLĄSK KOŃCZYCE 1:2 (1:1)

Niezasłużone zwycięstwo Kończyc. Sędzia p. Marek dobry.

K. S. M. SZARLEJ — K. S. M. PROMIEŃ CHORZÓW 4:1 (2:1).

Najlepszym graczem na boisku był bramkarz Promienia, który uchronił drużynę swoją od większej porażki.

I. F. C. KATOWICE — K. S. „ORZEŁ" WEŁNOWIEC 4:1 (1:0).

„WAWEL" NOWA WIEŚ — K. S. „06" KATOWICE 0:2 (0:0).

S. M. P. „KOSTUCHNA — T. S. „MURCKI" 5:1 (2:0).

Gra ostra i żywa, z przewagą gospodarzy, którzy zdołali zwyciężyć silny zespół „B"-ligowy. Bramki zdobyli dla gospodarzy: Śmiłowski 2, Połap, Senkala, i Weihs po jednej, dla gości honorowy punkt zdobył samobójczo, obrońca Skrzydło. Sędzia, p. Zernik dobry. Publiczności około 1500.

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ.

	Gier	Pkt.	St. br.
K. S. Chorzów	7	11	27:10
K. S. Dąb	7	9	22:12
K. S. „06" Katowice	8	9	21:21
A. K. S. Chorzów	7	8	23:15
„Wawel" Nowa Wieś	6	6	12:10
Koszarawa	7	5	13:16
I. F. C. Katowice	5	5	11:15
Orzeł Wełnowiec	6	4	7:14
Czarni Chropaczów	6	3	8:22

WALNE ZEBRANIE

Podokręgu Rybnickiego Śl. O. Z. P. N. odbędzie się 16 grudnia w restauracji „Polonia" w Rybniku punktualnie o godz. 9,30 rano.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

TUR. — O. M. P. 5:2

2 bm. odbyły się w Modrzejowie zawody ping-pongowe między miejscową drużyną O. M. P., które zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2. Drużynie TUR zostały przyznane 2 punkty walkowerem.

Zespół TUR-u poszukuje przeciwników.

KS. „SOLVAY" — K. S. M. CZELADŹ 5:2

6 bm. rozegrane zostały w Czeladzi zawody ping-pongowe między powyższemi zespołami i zakończyły się zwycięstwem czeladzkiego zespołu w stosunku 5:2.

Sport w Wielkopolsce

K. S. WARTA — H. C. P. POZNAŃ 4:2 (2:0).

Ligowa drużyna Warty wystąpiła z kilku rezerwowymi, mimo to pokonała zasłużenie słabego przeciwnika.

Pozatem rozegrano kilka zawodów o mistrzostwo.

K. S. SPARTA — K. S. PENTATLON 0:0.

K. S. SKRA — K. S. SOKÓŁ 3:2.

K. S. SKRA — K. S. PENTATLON 3:2 (2:0).

Wszystkie mecze stały na bardzo niskim poziomie, przyczem warunki terenowe były kiepskie.

Prawda o meczu „Pocztowego“ P. W.—K. K. S. „Pogoń“

Zarząd Sekcji piłki nożnej K. K. S. „Pogoń“ nadsyła nam następujące sprostowanie:

W numerze 3645 „Polonii“ oraz 333 „Siedem Groszy“ z 3 b. m. podano komunikat z zawodów pomiędzy K. K. S. „Pogoń“, a „Pocztowem P. W.“, w którym między innemi czytamy: „Publiczność, zachęcając swoich pupilków do osiągnięcia upragnionego zwycięstwa, zachowała się bardzo awanturniczo i dwukrotnie wtargnęła na boisko, chcąc pobić tak graczy Pocztowego P. W., jak i sędziego. Wskutek braku porządkowych na boisku pobity został sędzia, p. Szubert, sprawujący zresztą ciężkie swoje zadanie poprawnie, nie krzywdząc żadnej drużyny“.

Komunikat powyższy podany przez kierowników P. W. jest zmyślony, gdyż **na zawodach powyższych nie było prawie żadnej publiczności, tak, że 10 porządkowych, obecnych na boisku, nie miało wcale powodu do interwencji.** Co do pobicia sędziego, to zaiste musiał się tenże zdziwić niemało, czytając te tatarskie historje.

Przeciwko niesumiennemu kierownikowi „Pocztowego P. W.“ rozsiewającemu w prasie tego rodzaju złośliwe i opinji „Pogoni“ wysoce szkodliwe bredne zarząd tej ostatniej wdrożył odpowiednie kroki u władz związkowych, celem przykładnego ukarania szkodnika.

Roczne walne zebranie poznańskiego O. Z. L. A.

W dniu 8 bm. odbyło się przy udziale przedstawicieli 13 klubów zgromadzenie POZLA., które wykazało w każdym kierunku znaczne postępy tak wszerz, jak wzwyż poznańskich lekkoatletów, a także lekkoatletek. Zebranie zagaił prezes Ryszczyński, poczem oddał przewodnictwo w ręce kpt. Sęka. Sprawozdanie ustępującego zarządu, opracowane bardzo dokładnie, zostało przyjęte bez sprzeciwu do zatwierdzającej wiadomości przez zgromadzonych. POZLA. liczy 22 kluby z 579 zawodnikami i 71 zawodniczkami. Rekordów okręgowych uzyskano w ub. roku 24. Rok kasowy zamknięto z pewnym dochodem. Ogólny obrót kasowy wynosił około 13.500 zł.

Nowy zarząd wybrano w składzie: **prezes — Ryszczyński, wiceprezesi — Stróżyk, Marcinkowski i Dorożała, skarbnik — Skałecki, sekretarz — Gruszczyński, członkowie — Sikora, Szwarc, Goćwiński, Wawrzyniak i Włodarczyk.** Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Jęczkowiaka, Marka, Spiżewskiego i Wasiaka. Uchwalono zaangażować trenera conajmniej na okres trzech miesięcy.

Neustadt (Makabi Warszawa) zawodowcem

Jak się dowiadujemy, P. Z. B. Poznań czyni obecnie dochodzenie przeciwko znanemu bokserowi Neustadtowi z Makkabi warszawskiej. Neustadt ma być zawodowcem, przyczem pogłoski te potwierdzają się, bowiem, jak zdołaliśmy poinformować się, Neustadt przed 2-ma laty walczył w obozie zawodowców i stoczył walkę w Brukseli z Stigger Hummery i przegrał walkę w pierwszem starciu przez k. o.

Wynik dochodzeń niewątpliwie wpłynie decydująco na tok mistrzostw drużynowych Polski.

Zamknięcie obozu czołowych hokeistów polskich na sztucznym torze w Katowicach

8 grudnia: Team A (czerwoni) — Team B (zieloni) 3:1 (2:1, 1:0, 0:0).

9 grudnia Team A (czerwoni) — Team B (niebiescy) 3:3 (2:3, 0:0, 0:1).

Mecze powyższe, mające być przeglądem czołowych naszych reprezentantów hokejowych, niezwabiły zbyt wielkie ilości widzów. Żałować jedynie należy, że Zarząd PZHL. nie wystarał się o przeciwnika zagranicznego, albowiem gracze spotkań tych nie traktowali zbyt poważnie. Pozatem zauważyliśmy przemęczenie większej części graczy, zwłaszcza słynnej trójki ataku, **Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski.** Niezrozumiałem przeto było posunięcie kapitana sportowego PZHL. p. Sachsa, który czas każdej tercji przedłużył o 5 minut. (20 minut). Sam przebieg meczów był bardzo mało ciekawy i publiczność opuszczała trybuny jeszcze przed ukończeniem zawodów. W obu dwu dniach wyróżnili się tylko gracze Zieliński, Michalik, Król, Sokołowski i Ludwiczek, reszta przeciętna. Nawet ulubieniec publiczności katowickiej, Wołkowski zawiódł w obu meczach i był wyraźnie niedysponowany. Sędziowali pp. Trytko i dr. Skulicz, dobrze

Kto chce być bokserem?

Pierwszy krok bokserski w Zagłębiu

Sport bokserski coraz więcej zyskuje sobie zwolenników. Tak jak każdy sport uprawiany racjonalnie, dodatnio wpływa na zdrowie, hartując mięśnie zawodnika. W Zagłębiu dotąd jeszcze boks znajduje się jeszcze w powijakach, a jedynym, w całem tego słowa znaczeniu klubem bokserskim, jest Policyjny KS. Sosnowiec. Śląski O. Z. B. chcąc przeprowadzić należytą propagandę boksu w Zagłębiu, polecił Policyjnemu KS. urządzić t. zw. „Pierwszy krok bokserski“, który odbędzie się w Sosnowcu w dniach 14, 15 i 16 bm.

Wszyscy zwolennicy tego sportu, którzy chcą zostać bokserami, winni w dniach tych zgłosić się w Sosnowcu, gdzie będą mogli wypróbować swe siły i zdolności.

Na miejscu znajdą się sędziowie przysłani przez O. Z. B., każdy zawodnik-amator zostanie zbadany przez lekarza i zważony, oraz otrzyma wskazówki i instrukcje, jak należy walczyć. Do próbnych walk dopuszczeni zostaną tylko prawdziwi nowicjusze, zawodnik bowiem, który występował już na ringu przynajmniej trzy razy, uważany już jest za zaawansowanego. Organizatorzy wysyłają zaproszenia do wszystkich klubów i związków, które mają lub organizują sekcje bokserskie, to też przypuszczać należy, że skorzystają one ze sposobności i wypróbują swój „materjał“ bokserski.

„Pierwszy krok bokserski“ urządzony w Katowicach zgromadził na ringu ponad stu amatorów, przypuszczać więc należy, że impreza ta i w Sosnowcu cieszyć się będzie niemniejszem powodzeniem. Organizatorzy przypuszczają, że liczba amatorów-bokserów w Zagłębiu wyniesie około 150. Klubami, gdzie boks znajduje licznych zwolenników są: Policyjny, Unja, Brygada Strzemieszyce, Makkabi Sosnowiec, Hakoah, Zew, CKS., Sokół Czeladź, Strzelec Psary i wiele innych organizacyj.

Ringowe od zawodnika wyniesie tylko 20 groszy. Walki odbywać się będą w ten sposób, że zawodnik przegrywający — odpada. Zwycięzcy w finałach otrzymają pamiątkowe żetony. 16 bm. o godz. 19-tej, na zakończenie odbędzie się mecz bokserski pomiędzy Ż. T. G. S. „Makkabi“ Częstochowa, a Policyjnym KS. Sosnowiec. Kto chce więc być bokserem, niech staje do „Pierwszego kroku bokserskiego“!



II-ga drużyna K. S. „Pierwszy“ Chwałowice, mi strz jesienny w klasie B powiatu Rybnickiego.

Narciarski ośrodek wyszkoleniowy w Wiśle

Na jedno z najbardziej czołowych miejsc wśród licznych narciarskich ośrodków szkoleniowych na Podkarpaciu (Zakopane, Rabka, Zwardoń itp.) wysuwa się ostatnio bezwzględnie narciarski ośrodek wyszkoleniowy w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim. Korzystając z nadzwyczaj dogodnych terenów narciarskich przy naogół przez całą zimę korzystnych warunkach śniegowych, z dogodnych połączeń kolejowych oraz dużych i niedrogich możliwości zakwaterowania i utrzymania, Wisła już od szeregu lat gości w sezonach zimowych liczne obozy i kursa narciarskie.

Również w nadchodzącym sezonie odbędzie się w Wiśle cały szereg kursów i obozów narciarskich. Obok prowadzonego przez Wojew. Komitet W. F. i P. W. przez cały sezon „Ośrodka Narciarskiego“, organizującego cały szereg kursów instruktorskich oraz ogólnokształcących dla różnych organizacyj W. F. i P. W., odbędzie się w Wiśle w czasie od świąt Bożego Narodzenia do 6 stycznia organizowany przez Wydział O. P. Wojew. Śląskiego kurs instruktorski dla nauczycieli z wszystkich kuratorjów szkolnych całego państwa. — W czasie styczniowych, zimowych wakacyj szkolnych Wisła gościć będzie szereg kursów i obozów narciarskich młodzieży szkół średnich.

Dla ogółu narciarzy największe zainteresowanie wzbudza jednak „Stała Szkoła Narciarska“ w Wiśle, organizowana w tym sezonie z upoważnienia Polskiego Związku Narciarskiego przez Śląski Klub Narciarski na czas od 27 grudnia do 17 lutego. — Zostanie ona zorganizowana mniejwięcej na tych samych warunkach, jak prowadzone w roku ubiegłym bezpośrednio z ramienia PZN. szkoły narciarskie w Zakopanem, Wiśle, Zwardoniu i Szczyrku w kursach 6—12-dniowych — lub więcej — przyczem wobec tego, że nauka będzie w zasadzie prowadzona indywidualnie, wpisanie się na dany kurs nastąpić może w dowolnym czasie. — Kierownictwo szkoły powierzone zostało doświadczonym instruktorom PZN. p. prof. Wł. Szotkowskiemu oraz absolwentowi Studjum Wych. Fiz. przy Uniw. Jagiellońskim p. M. Kozdruniowi. — Całkowitą opłatę kursową za kurs 6-dniowy ustalono na zł. 12.— dla dorosłych oraz zł. 8.— dla dzieci, przy kursach krótszych dzienna opłata zł. 2.50 dla dorosłych, a zł. 1.50 dla dzieci. — Zakwaterowanie i utrzymanie według wyboru uczestników w licznych pensjonatach w Wiśle. — Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje zapisy Sekretarjat Śląskiego Klubu Narciarskiego w Katowicach, ul. Pocztowa 16, telefon 316-64 lub na miejscu w Wiśle Kierownictwo Szkoły Narciarskiej pensjonat „Beskid“.

Niezależnie od tej szkoły w okresie świątecznym, 27 grudnia — 1 stycznia SKN. organizuje następujące kursa świąteczne: w Koniakowie (hotel Legierski), w schronisku P. T. T. na Baraniej Górze (Wisła), w Wiśle - Głębcach (pensj. Elżbietanka), w schronisku P. T. T. na Równicy w Ustroniu. — Opłata za kurs zł. 10.—, zakwaterowanie i utrzymanie ok. zł. 4.— do 6. —dziennie. — Zgłoszenia przyjmuje do dnia 22 grudnia wspomniany wyżej Sekretarjat S. K. N. Ponieważ liczba uczestników tych kursów jest ograniczona, ewent. późniejsze zgłoszenia na miejscu przy rozpoczęciu kursów mogą być nieuwzględnione.

Zebranie Konstytucyjne Klubu Narciarskiego w Tarn. Górach

Zarząd Śląskiego Klubu Narciarskiego w Katowicach w wykonaniu swych zadań statutowych i dbając o należyty rozwój narciarstwa śląskiego, zaprasza tą drogą **wszystkich zwolenników sportu narciarskiego na zebranie konstytucyjne Oddziału Klubu Narciarskiego, które odbędzie się w Tarnowskich Górach w czwartek, dnia 13 grudnia br. o godz. 19,30 w „Hotelu pod Lipami“, Rynek 13.**

Zarząd spodziewa się, że apel ten, rzucony do społeczeństwa, nie minie bez echa i wszyscy zwolennicy sportu narciarskiego miasta i powiatu Tarnowskie Góry stawią się niezawodnie na to zebranie.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek łazł dziś po fechcie.
Puka w „dźwirze delikatnie“ —
bo kto wie, kto tutaj mieszka,
może się na gbura natknie???..



Słysząc z wewnątrz głośne „proszę“,
drzwi uchyla wciąż z ostrożna — —
lecz wtem zdębiał chłopaczysko!
Spójrzcie — zdębieć przecie można:



Ni to „fater“, ni to „synek“,
„ślapy srogie i cygara,
główka mała“ „Siedem Groszy“
czytać pilnie tak się stara,



Aż gdy dziennik jak kurtyna
opadł na dół po numerku — —
wyjaśniły się te dziwy:
Zeflik siedział na „faterku“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.